Nr. 372 Sobota 5 grudnia 1936 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Armia ludowa maszeruje na Burgos

Kolumny baskijskie zagrażają Irunowi i San Sebastianowi

Hiszpańska agencja rządowa donosi: Podczas, gdy powstańcy z rozpaczliwym uporem posyłają najlepsze swe oddziały do bezowocnych ataków na Madryt, milicjanci baskijscy zainicjowali śmiałą i niespodziewaną taktykę rozpoczynając marsz na Burgos. W ciągu trzech dni zażartych walk udało się wojskom rządowym zbliżyć na odległość 60 klm. od stolicy powstańczej, równocześnie zaś kolumna posuwająca się w kierunku Irunu zbliżyła się znacznie do San Sebastian. Sukces ten wojsk rządowych, stawia w trudnym położeniu dowództwo wojsk powstańczych, zmuszając je do wyciągania najlepszych jednostek wojskowych z frontu madryckiego. Z tą chwilą upadają wszelkie nadzieje na zdobycie Madrytu, który w ciągu 4 tygodni potrafił się skutecznie bronić przed naporem wyborowych oddziałów, zaopatrzonych w najnowocześniejsze uzbrojenia techniczne. Z drugiej znów strony, gdyby się nawet udało gen. Franco zdobyć Madryt, to niewielki z niego będzie miał pożytek, jeśli równocześnie straci Burgos, a tym samym cały prestiż u swych zwolenników w kraju i u zagranicy.

Armia ludowa atakuje

Hiszpańska ag. rządowa donosi, że na froncie Madrytu inicjatywa przeszła w ręce wojsk rządowych. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim powstańcy zostali wyparci z pozycyj zajmowanych na odcinku Humera i Pozuelo. Oddziały rządowe atakowały również na odcinku Casa del Campo, gdzie posunęły się o parę kilometrów, przyczym powstańcy ponieśli znaczne straty.

Deszcze i mgła utrudniały operacje na froncie baskijskim. Jednakże wojska rządowe posunęły się ku Villa Real i piechota obsadziła pierwsze domy tej wioski.

W Asturii lotnictwo rządowe bombardowało Oviedo, poczym piechota ruszyła do ataku i zajęła nowe pozycje. Oddziały rządowe odniosły również znaczne sukcesy na południe od Grado, zdobywając Soto, przez co przecięta została droga z Salas do Tineo i utrudniona aprowizacja Grado i Oviedo. Zajęto także odcinek drogi, wiodącej z Cornellano do Salas, przerywając połączenie z Galicją.

Na froncie Malagi strącono trójmotorowy samolot powstańczy.

Powstańcy stosują gazy trujące

Dr. Fraenkel, lekarz brygady międzynarodowej, udzielił przedstawicielom prasy szczegółów w sprawie gazów, wypuszczonych przez pociski powstańców na odcinku miasta uniwersyteckiego w Madrycie. Dziewięć osób rannych od tych pocisków miało wszelkie objawy zatrucia gazami. Sądzę — oświadczył lekarz — ale nie mam ostatecznej pewności, iż gaz ten należy do kategorii t. zw. gazów zielonego krzyża.

Po zatwierdzeniu wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi

Termin pierwszego posiedzenia

W związku z uznaniem przez p. wojewodę łódzkiego protestów wyborczych, złożonych przez Obóz Narodowy i Poalej Sjonistyczny za nieważne i zatwierdzeniem w ten sposób wyborów do Rady Miejskiej — w dniu wczorajszym rozesłane zostały zawiadomienia do radnych o dokonanym wyborze.

Wobec zarządzenia p. wojewody, pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi odbędzie się 15 lub 17 grudnia.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia obejmuje ustalenie wysokości uposażenia dla członków. prezydium Rady Miejskiej i wysokości diet dla ławników oraz ustalenie liczby wiceprezydentów, która w Łodzi nie może przekraczać trzech.

Polska i Rumunia

Zapowiedź przyjazdu króla Karola do Warszawy

Prasa rumuńska podaje w dalszym ciągu wiadomości o bliskiej wizycie króla Karola w Warszawie.

„Porunca Vremii", nawiązując do wizyty min. Antonescu oraz zapowiedzianego przyjazdu do Warszawy szefa sztabu armii rumuńskiej, rumuńskiego ministra oświaty i gubernatora banku narodowego, pisze: „te wymiany zdań, których szczytem będzie wizyta króla Karola, posiadają w obecnych chwilach ogromne znaczenie dla polityki Europy środkowej".

Potworność

„DOBRY WIECZÓR" dalej sobie drukuje potworne opowieści „polskiego lotnika w służbie gen. Franco". Podaliśmy już nie dawno próbki tych okropnych opisów — jak ten „Polak" za pieniądze mordował KOBIETY I DZIECI. „Katolickie" opisy — zdaniem klerykałów.

Obecnie ten „Polak" opisuje — jak jego kolega Włoch wraz z jeszcze innym „kolegą" Niemcem bombardował z samolotu koszary „batalionu im. Dąbrowskiego". — Gdy zauważył, że batalion właśnie na łące ćwiczy, zaczął ostrzeliwać go z karabinu maszynowego. — Żołnierze ukryli się w gaju. Ale lotnik zbombardował gaj. Autor pisze —

(„...Niewątpliwie niejeden Stasiek czy Maciek z Lubelszczyzny, czy spod Płocka znalazł w tej chwili śmierć w oliwkowym gaju Sabadelli. Ścisnęło mi się serce, gdy słuchałem obojętnego opowiadania Włocha. *Czy pomyślał o tym, że jestem „polacco"?).*

Pewno nie pomyślał, bo wiedział że to nie „Polacco", lecz ZAWODOWIEC, płatny zawodowiec... — Czy ten pan nie rozumie, że ponosi CAŁKOWITĄ odpowiedzialność za mordowanie Polaków?!

I czy „Dobry Wieczór" nie potrafi zrozumieć, że drukuje potworności?! c.

„Walka na śmierć i życie"

Jeden z 6 posłów, którzy udali się do Hiszpanii, James powrócił już do Londynu i oświadczył w Izbie Gmin, że w Hiszpanii trwa walka na śmierć i życie. Każda ze stron jest absolutnie zdecydowana do walki aż do unicestwienia przeciwnika. Zdaniem Jamesa, Madryt został w ostatniej chwili uratowany dla strony rządowej przez oddział międzynarodowy, któremu James przypisuje wybitne zalety bojowe. James określił walki w Hiszpanii, jako „wojnę domową w skali międzynarodowej toczącą się na ziemi hiszpańskiej".

Protest parlamentarzystów ang'elskich przeciwko barbarzyństwom wo sk powstańczych

Parlamentarzyści angielscy, którzy przed kilku dniami przybyli do Madrytu, przesłali w drodze dyplomatycznej depeszę do gen. Franco, protestującą przeciwko bombardowaniu dzielnic, zamieszkanych wyłącznie przez ludność cywilną. W drugiej depeszy, wysłanej do Izby Gmin, parlamentarzyści angielscy mówią o niebezpieczeństwie ataków gazowych.

Tekst depeszy parlamentarzystów brzmi następująco: „my, członkowie Izby Gmin, widzieliśmy cierpienia kobiet i dzieci na skutek bombardowania napowietrznego Madrytu. Protestujemy przeciwko bombardowaniu terenów, o których wiadomo, że zamieszkałe są całkowicie przez ludność cywilną stolicy, i piętnujemy to jako zbrodnię"

Zatarg konstytucyjny w Anglii

Możliwość abdykacji króla Edwarda lub ustąpienia Rządu

Nasi czytelnicy już wiedzą o wybuchu w Anglii ostrego zatargu konstytucyjnego pomiędzy królem a Rządem, który może skończyć się przesileniem rządowym, albo nawet abdykacją króla Edwarda.

O co chodzi w zatargu pomiędzy Edwardem VIII a Rządem J. Kr. Mości?

Oto od pewnego czasu zaczęły pojawić się w prasie wiadomości o niejakiej p. Simpson, Amerykance, dwukrotnie już rozwiedzionej kobiecie 40-letniej, a więc o 2 lata młodszej od króla. Edward VIII poznał ją na zebraniu towarzyskim i zainteresował się osobą p. Simpson.

Jedni wiadomość tę przyjmowali jako plotkę dziennikarską, drudzy uwierzyli w nią. Teraz okazuje się, że nie chodzi wcale o przelotną znajomość, lecz o głębsze uczucie, a wobec zbliżającego się terminu koronacji króla, Edward VIII wypowiedział zamiar ożenienia się z panią Simpson i uczynienia ją królową angielską.

Ten zamiar królewski sprzeciwia się konstytucji angielskiej, a przede wszystkim uświęconym wiekami tradycjom angielskim, — które nie pozwalają na to, by a tronie angielskim zasiadła osoba nie z krwi królewskiej.

Król zaproponował Rządowi swemu udzielenie p. Simpson tytułu księżny Kornwalii, ale spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem Rządu Baldwina, który grozi ustąpieniem.

Edward VIII obstaje jednak przy swoim i pragnie wprowadzić na tron p. Simpson.

Sprawa bardzo zaogniła się i kto wie, czy zmiana Rządu konserwatywnego na Rząd liberałów lub nawet Partii Pracy zmieni w czymkolwiek sytuację, w Anglii bowiem — jak się rzekło — ponad różnicami partyjnymi górują tradycje i można wątpić, czy nawet Rząd Labour Party zechce łamać tradycje, zakorzenione w społeczeństwie angielskim.

Warto przy okazji przypomnieć że jeszcze za życia Jerzego V-go, mówiono o ówczesnym księciu Walii a obecnym królu, że nie rwie się do tronu i ponad hołdy i zaszczyty ceni swą wolność i niezależność osobistą.

DALSZY ROZWÓJ WYPADKÓW

Reuter donosi: publiczność angielska wczoraj rano na pierwszych stronach prawie wszystkich dzienników angielskich spostrzegła dwa groźne słowa: „kryzys konstytucyjny".

Kryzys związany jest z przyszłością życia prywatnego monarchy, mianowicie z jego projektami małżeńskimi i nasuwa podstawowe pytanie, czy król winien stosować się do ustalonej zasady, według której ma być kierowany przez swych ministrów w sprawach, w których wchodzą w grę interesy narodowe i imperialne. Gabinet zajmuje się tą kwestią już od pewnego czasu, zaś sytuacja staje się niecierpiącą zwłoki, na skutek naglących przedstawień ze strony dominiów.

Dzienniki donoszą, że na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów omawiano stosunki króla z ministrami a w szczególności sprawę życia prywatnego króla w przyszłości. Rząd uznał, iż w razie, gdyby sprawy te nie zostały pomyślnie załatwione, zagrażałby poważny kryzys konstytucyjny.

„Daily Mail" dowiaduje się, iż Baldwin poinformował króla

O GŁĘBOKIM ZANIEPOKOJENIU GABINETU MAŁŻEŃSKIMI PROJEKTAMI KRÓLA.

Zdaniem Rządu, najlepiej byłoby, gdyby król ogłosił, że

NIE ZAMIERZA SIĘ ŻENIĆ.

Król po dłuższej rozmowie z Baldwinem udał się samochodem do Fort Belveder, dokąd wezwał trzech wybitnych członków swego otoczenia: mjr. Ulicka Aleksandra (skarbnika), Piers Legha (adiutanta osobistego) oraz sir Godfreya Thomasa, (długoletniego prywatnego sekretarza króla, gdy był jeszcze księciem Walii).

W kołach politycznych uważają za możliwe, iż między królem a gabinetem osiągnięty zostanie kompromis, w myśl którego król poślubi p. Simpson, ale

ZRZEKNIE SIĘ DLA EWENTUALNEGO POTOMSTWA PRAW DZIEDZICZNYCH DO TRONU.

Gazety popołudniowe, które zamieszczają po raz pierwszy wielkie fotografie p. Wally Simpson, są rozchwytywane i znacznie zwiększyły swoje nakłady.

PARTIA PRACY PRZECIWKO KRÓLOWI?

W kołach politycznych Anglii twierdzą, że przewódca opozycji pos. Attlee, w razie gdyby Rząd Baldwina ustąpił, nie przyjmie z rąk króla misji tworzenia nowego gabinetu w trakcie obecnego kryzysu.

ODROCZENIE KORONACJI KRÓLA EDWARDA?

Dzienniki paryskie obszernie omawiają w depeszach londyńskich korespondentów kryzys konstytucyjny, jaki przeżywa obecnie Anglia.

„Echo de Paris" mówi o możliwości odroczenia koronacji króla. Dziennik przypomina stanowisko biskupa Bradfordu, który uważa, iż koronacja jest aktem ściśle określonym, którego nie można zmieniać. Na przeszkodzie do małżeństwa króla stoją dwie sprawy: jako protestant, nie może on ożenić się z katoliczką, z drugiej strony kościół anglikański może odmówić swego błogosławieństwa jednemu z rozwiedzionych małżonków oraz komunii. Komunia jest warunkiem koronacji królewskiej.

Spisek w Grecji

Prasa jugosłowiańska donosi z Aten, że osobistością, o której mówi ogłoszony w Atenach komunikat w sprawie wykrycia spisku przeciwko Rządowi Metaxasa, jest Michalakopulos, który nie został aresztowany, lecz oddany pod dozór policji. Śledztwo toczy się i prawdopodobnie wszyscy spiskowcy internowani będą na jednej z wysp Dodekanezu.

Rząd sowiecki zdezauwował Żdanowa

Poseł sowiecki w Rydze złożył wczoraj wizytę łotewskiemu ministrowi spr. zagr. Muntersowi i oświadczył, że mowa członka biura politycznego i kierownika leningradzkiej organizacji partii komunistycznej Żdanowa, według tekstu oficjalnego, nie zawiera żadnych ustępów, które mogłyby być traktowane jako napastliwe pogróżki pod adresem Łotwy. Min. Munters przyjął tę deklarację z zadowoleniem do wiadomości.

Przypomnieć należy, że przemówienie Żdanowa zawierało groźbę interwencji armii czerwonej w państwach bałtyckich. Wrażenie tej mowy w krajach bałtyckich było jak najgorsze. Rząd Sowiecki, chcąc zatuszować kompromitujące wystąpienie Żdanowa, wstrzymał na 24 godziny publikację jego przemówienia w prasie, po czym ogłosił tekst oficjalny tej mowy, w którym opuszczone zostały drażliwe ustępy.

W „wolnem" mieście Gdańsku

Polityka antypolska hitleryzmu.

Tow. poseł Artur Brill

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Hitlerowski Volkstag gdański dokonał niezwykle znamiennego wyboru 2 nowych członków senatu W. Miasta. Senatorem do spraw gospodarczych wybrany został nadradca dr. Schimmel, znany ze swojej nienawiści do Polski i narodu polskiego.

W całej swojej dotychczasowej działalności publicznej, występował sen. Schimmel przeciw uprawnieniom Polski w Gdańsku. Szczególnie głośne były jego wystąpienia przeciw składowi Rady Portu Sen. Schimmel wyrażał uparcie zapatrywanie, że Polacy nie powinni zasiadać w Radzie Portu i współdecydować o polityce i gospodarce portowej W. Miasta.

Drugi nowo obrany senator Grossman jest mężem zaufania „gauleitera" Alberta Forstera. Po swoim przybyciu z Berlina do Gdańska, Forster mieszkał czas dłuższy u sen. Grossmanna.

Obaj nowi członkowie senatu W. Miasta są zdecydowanymi wrogami Polski, dla tego też wybór ten, dokonany przez hitlerowską większość Volkstagu, posiada szczególną wymowę polityczną pod adresem Warszawy.

Wydany przez Volkstag władzom i uwięziony zaraz po posiedzeniu poseł socjalistyczny tow. Artur Brill, jest wybitną osobistością polityczną W. Miasta. Poseł Brill był od wielu lat prezesem partii socjalistycznej w Gdańsku i prezesem frakcji socjalistycznej w Volkstagu. W całej swojej działalności reprezentował poseł Brill politykę porozumienia między W. Miastem i Polską. Z jego to właśnie inicjatywy, jeden z dawniejszych senatów Gdańska wkroczył na drogę porozumienia z państwem polskim.

Nienawiść hitlerowców do posła Brilla datuje się od szeregu lat. Już w roku 1933 poseł Brill skazany został na 1 rok więzienia za to, że nie oddał hitlerowcom dobrowolnie majątku związku zawodowego robotników budowlanych w momencie, w którym dokonywane było przymusowe „zglajchszaltowanie" związków robotniczych. Sąd zaznaczył wyraźnie w wyroku, że próby zatajenia majątku związku robotników budowlanych dokonał poseł Brill z pobudek ideowych bez żadnej ujmy dla swego honoru.

Poseł Brill jest znaną w całym Gdańsku i powszechnie szanowaną osobistością. Zwłaszcza warstwy pracujące Gdańska darzą posła Brilla nieograniczonym zaufaniem.

Strajk w portach amerykańskich

Strajk marynarzy amerykańskich trwa. Kilka statków angielskich i francuskich nie może opuścić portów amerykańskich. W dokach nowojorskich wynikło starcie pomiędzy 750 strajkującymi a policją. Jest 2 rannych. 8 strajkujących aresztowano.

Przegląd prasy

EXPOSE.
KRYTYKA KONSERWY.

Już pisaliśmy — nasz obóz nie jest oczywiście zadowolony z expose (króciuchnego) p. premiera. Brak pozycyj w sprawach zagranicznych! Gdańska! ustosunkowania się do planów płk. Koca! do ordynacji wyborczej! do kryzysu oświaty powszechnej! i t. d.

Ale to nasze bardzo krytyczne stanowisko bynajmniej nie oznacza, że godzimy się np. „na krytykę" ze strony konserwy „sanacyjnej", krytykę z *klasowych* pozycyj ziemiańskich i wielko-kapitalistycznych.

A „*Czas*" istotnie robi minę bardzo „krytyczną".

Bagatelizuje całe expose, nazywając je „koleżeńską pogawędką". Dowodzi, że szereg spraw mógł być załatwiony nie w drodze dekretów, lecz ustaw sejmowych. Ma rację. Ale dalej. Oto cisla się na premiera za zapowiedź skrócenia dnia w górnictwie. A co do zasady sprawiedliwości społecznej, proklamowanej przez premiera, zastrzega się, żeby ta „sprawiedliwość" nie była podżeganiem przeciw obszarnikom à la min. Poniatowski.

Tej pewności (co do pojmowania zasady sprawiedliwości) nie mamy jednakowoż, jeśli chodzi o innych członków gabinetu. Naprzykład polityka, którą uprawia p. Poniatowski, polityka oparta na wzniecaniu nienawiści klasowej (!) polityka, której celem naczelnym jest zniszczenie pewnej warstwy społecznej (!) niewątpliwie ze sprawiedliwością społeczną w tym duchu pojętą nic nie ma wspólnego.

Jest to zwyczajna bujda. Jakie „zniszczenie", jakie „wzniecanie"?!

A dalej „Czas" zastrzega się przeciw „ustępstwom" na rzecz „*rozkrzyczanego radykalizmu*".

O jednym z takich ustępstw wspomniał p. Premier. Mówił mianowicie o zamiarze wprowadzenia sześciogodzinnego dnia pracy w górnictwie. Jesteśmy zwolennikami jak najdalej idącej opieki prawnej nad ciężką pracą górników, nie możemy się jednak zgodzić, bo pod pretekstem sprawiedliwości społecznej, dokonywane były posunięcia godzące w byt pewnych niezmiernie ważnych dla gospodarstwa narodowego gałęzi produkcji. Takich posunięć nie nazywamy sprawiedliwością lecz radykalizmem społecznym, a jedno z drugim nic nie ma pojętą nic nie ma wspólnego.

I tak dalej.

Zwyczajne *mydlenie oczu*. Ta klasowa ziemiańsko-kapitalistyczna „krytyka" ma na celu wzbudzenie przypuszczenia, że istotnie w planach i zapowiedziach obecnego rządu tkwi jakaś doza „radykalizmu". *Wręcz odwrotnie* — uważamy, że brak — właśnie w zakresie „sprawiedliwości społecznej" — rzeczy najprymitywniejszych. Premier np. podkreślał, że stworzono 1000 stypendiów dla dzieci chłopskich. Ale nie wspomniał, że najmniej 1,2 mil. dzieci jest poza szkołą!

To nie są pretensje i przyczepki „kawiarnianych pesymistów", o których wspominał p. premier.

INACZEJ ZGOŁA
„KURJER PORANNY".

Zupełnie inaczej pisze o exposé premiera organ lewicy sanacyjnej „Kur. Poranny". Podkreśla moment *obrony państwa*, silnie zaakcentowany w krótkim wywodzie premiera, i powiada, że niema skutecznej obrony bez ludu — stąd *akcenty socjalne* w mowie premiera — właśnie te akcenty, które tak nie spodobały się „Czasowi" —

Obronność granic — rzecz prosta —wyrasta nie tylko z organizacji sprzętu wojennego i doskonalenia techniki militarnej, ale i z zespolenia armii z narodem, a więc z jego trzonem i podstawą — ze światem pracy. Że premier Składkowski konieczność tego zespolenia rozumie, to widać z dobitnych akcentów socjalnych, którymi mowę swą wyposażył. Widać to również i z pełnych gorącego uznania słów, poświęconych górnikom, tym przedstawicielom najtwardszej służby robotniczej.

Te słowa, [illegible] kiem, a skierowane ku ludziom pracy, jakże znamienne są w ustach szefa rządu: w mowie jego zrównoważonej i spokojnej jest jedno tylko miejsce, w którym czuje się gorące uderzenie serca, — i to jedno należy do robotników, do ludzi, kujących przyszłość Polski.

„Kur. Poranny", wsłuchany w nader skromne „akcenty socjalne", nie widzi — że ten lud pracujący, miejski i wiejski, chce nie tylko „akcentów socjalnych", lecz chce także *praw politycznych*. Chce możliwości wpływania na bieg spraw państwowych, chce przemawiać we własnych i ogólno-państwowych sprawach, chce mieć DECYZJĘ, WPŁYW I GŁOS!

Najlepsze „akcenty", najżyczliwsze słowa *z góry* dziś ludowi nie wystarczają.

K. CZ.

Inauguracyjne posiedzenie Senatu

Wczoraj odbyło się pierwsze w tej sesji posiedzenie Senatu.

Po odczytaniu zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej oraz po zwykłych formalnościach marszałek udzielił głosu p. premierowi Składkowskiemu.

ŻYCZENIA P. PREMIERA.

Wysoki Senacie! Witając Wysoką Izbę zebraną na sesję zwyczajną, nie zamierzam wygłaszać dłuższego przemówienia, a to, aby nie nużyć uwagi Wysokiej Izby powtarzaniem mniej więcej tych samych rzeczy, o których przed dwoma dniami miałem zaszczyt mówić przed Sejmem. Przypuszczam, że w ciągu sesji niejednokrotnie jeszcze znajdziemy sposobność do wymiany myśli i skrzyżowania naszych przekonań i zamiarów. Dla tego chciałem, życząc owocnych obrad Wysokiej Izbie, polecić tylko specjalnej opiece Wysokiej Izby 60 ustaw, które mam zaszczyt wnieść do ciał parlamentarnych. Chodzi mi o to, że te ustawy są bardzo ważne, są obszerne i prosiłbym bardzo, aby mogły być w ciągu tej sesji przebiczowane i wejść w życie. (Oklaski).

MOWA MARSZ. SENATU.

Następnie zabrał głos marszałek Senatu Prystor, który apelował do senatorów o podjęcie gorliwej pracy, po czym przedstawił cele i zadania Senatu, który wnosi do obrad „doświadczenie i spokój sądu".

Przypomniał p. marszałek senatorom o ich zadaniu istotnym, a mianowicie o kontroli Rządu i że w wykonywaniu swoich obowiązków senatorowie powinni liczyć się wyłącznie z konstytucją i wynikającymi z niej prawami.

Następnie marsz. Prystor oświadczył:

„Pilnuję i pilnować będę, by prawa i obowiązki Senatu i Panów Senatorów były przez wszystkie inne czynniki w Państwie należycie szanowane.

Natomiast takie czy inne dowolne interpretacje znajdą niejednokrotnie najlepszą odpowiedź w milczeniu, jeżeli, w co nie wątpię, rozbiją się o pancerz spełnianych przez nas na podstawie prawa zadań państwowych".

Po wybraniu składu komisji senackiej oraz prezydjum Sądu Marszałkowskiego marszałek zamknął posiedzenie.

Nowy generalny referent budżetu w Sejmie

Wczoraj zebrała się komisja budżetowa Sejmu, która wybrała swym przewodniczącym p. Świdzińskiego.

Tudziej poszło z wyborem generalnego referenta. Komisja odroczyła się do popołudnia i dopiero po obiedzie wybrano pos. Ducha.

Niezbadane lasy abisyńskie

kryją Rasa Immru, jego armię i Rząd abisyński

Po obsadzeniu miasta Gore na zachodniej granicy Abisynii, rozpoczęły wojska włoskie marsz okupacyjny w kierunku miasta Gambela. Miejscowość ta graniczy z Sudanem na południowo - zachodnim krańcu Abisynii i budzi zainteresowanie z tego powodu, że na mocy koncesji Negusa ma tam swoją siedzibę angielsko - sudański urząd celny. Zajęcie Gambeli doprowadzi za tym do bezpośredniego zetknięcia się Włochów i Anglików na ziemi abisyńskiej.

Pochód oddziałów włoskich w kierunku Gambeli zapowiada się uciążliwie nie tylko z powodu trudności terenowych, ale także dla tego, że w okolicach Gore pojawiły się partyzanckie oddziały abisyńskiego rasa Immru. Oddziały te są w pełni uzbrojone i wyekwipowane. Po zajęciu Gore przez Włochów ras Immru zapadł z wojskiem swym w lasy i obecnie napada na transporty i luźne oddziały włoskie. Transporty żywności i amunicji przepadają bez śladu, jeżeli konwój wojskowy nie jest dostatecznie silny.

Dziennki włoskie donoszą, że w Gore nie znaleziono żadnych śladów jakiegoś Rządu abisyńskiego. Okoliczność ta jest przez prasę włoską szczególnie podkreślana, najwidoczniej ze względu na zagranicę i Ligę Narodów. Włosi przypominają przy tym, że swego czasu w Lidze Narodów mówiono, iż prawowity Rząd abisyński sprawuje władze w Gore, co obecnie okazało się fantazją.

Włochów niepokoi jednak przypuszczenie, że Rząd Abisynii znajdować się może w innej miejscowości i że właśnie wojska rasa Immru stanowią jego siłę zbrojną.

* *

Z Addis - Abeby donoszą, iż wojska gen. Geloso weszły wczoraj do Irgalem, posuwając się naprzód na obszarze wielkich jezior.

Chiny zrywają rokowania z Japonią

Agencja Domei dowiaduje się z Nankinu, iż w odpowiedzi na żądanie ambasadora Japonii wznowienia rokowań przerwanych 21 października, szef departamentu azjatyckiego chińskiego ministerium spraw zagranicznych miał oświadczyć, iż Chiny nie wznowią rokowań dopóki nie otrzymają zadawalającej odpowiedzi na energiczny protest, jaki wkrótce zostanie wysłany do Tokio w związku z pomocą, okazaną przez Japonię Mongolii, atakującej Saigaan. Przypuszczają, iż Tokio odpowie w formie ultimatum, wyznaczając datę rozpoczęcia rokowań. Po upływie tej daty wszelkie rokowania byłyby zerwane, a ambasador japoński opuściłby Nankin, udając się do Szanghaju

Pokwitowania

DO DYSPOZYCJI KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAWODOWYCH

w myśl wezwania z dn. 14 VIII 36 r.
Zebrane od członków T. U. R. w Koninie zł. 6.
Antyfaszystowska młodzież szkolna zł. 5.26.
E. Sz. zł. 5.
O. K. R. P.P.S. w Kielcach zł. 7.40.
Za sprzedane bilety na odczyt Ligi Praw Człowieka i Obyw., który się nie odbył zł. 4.40.

NA GWIAZDKĘ DLA NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI

Henryk Karczewski zł. 20.

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

Aleksander Metelski w Ciechanowie zł. 5.

Otwarcie Wystawy Betoniarskiej w Warszawie

Dnia 5 b. m. o godz. 12 odbędzie się otwarcie Wystawy Betoniarskiej w hangarach na polu Mokotowskim w Warszawie przy ul. Topolowej. Wystawa trwać będzie do 9 b. m. włącznie. Obejmuje ona wszelkie materiały i maszyny w zakresie wykonywania wyrobów betonowych i sztucznego kamienia. Równocześnie (6—8.XII) odbywać się będzie pierwszy Zjazd Betoniarski, mający na celu utworzenie rzemiosła betoniarskiego. Wystawa przedstawia się bardzo interesująco, obejmując 80 wystawców, zaś na Zjazd zgłosiło się dotychczas prawie 300 osób.

Całkowity dochód ze wstępów (50 gr. wstęp) na Wystawę przeznaczony jest na Pomoc Zimową Bezrobotnym.

Co robił sen. Fudakowski w Goslar

kogo reprezentował na zjeździe hitlerowskim?

W ostatnich dniach listopada odbyło się w Niemczech w miejscowości Goslar t. zw. „święto włościańskie", na którym wystąpili z mowami najwybitniejsi przywódcy hitleryzmu, jak zastępca Hitlera, Hess, premier Goering, minister wyżywienia Darre, zwany także „przywódcą stanu chłopskiego".

„Święto włościańskie" w Goslar było, jak wiadomo z telegramów, wielką manifestacją na rzecz zbrojeń niemieckich.

Obecnie okazuje się, że w „święcie" tym oraz w „kongresie włościan" niemieckich brał udział sen. Fudakowski z Polski. Po powitaniu przez min. Darrego, sen. Fudakowski dziękował w imieniu delegacji zagranicznych za „serdeczne przyjęcie".

Polskie pisma ludowe zapytują, czyim delegatem był sen. Fudakowski na hitlerowskim „święcie" w Goslar i jakich „włościan" tam reprezentował. Pisma dodają, że chłopów polskich sen. Fudakowski napewno nie reprezentował. (PRESS)

* *

Te pytania są najzupełniej usprawiedliwione, ale niesposób na nich tylko poprzestać. Trzeba, by p. Fudakowski był łaskaw wyjaśnić opinji publicznej:

1) co on wogóle tam robił?
2) kto go wysłał?

Zwycięski strajk

na kopalni „Wujek"

Strajk na kopalni „Wujek" pod Katowicami przybrał w środę 1 czwartek charakter strajku głodowego: Na kopalni wywieszono czarny sztandar. W czasie dnia 3 b. m. prowadzono rokowania między przedstawicielami związków zawodowych i rady załogowej z jednej strony, a dyrekcją — z drugiej.

Doszło do porozumienia, na skutek którego strajk został zlikwidowany na następujących warunkach:

1) normy wydajności w akordzie obniżono o 15 proc.

2) za zabudowę t. zw. „przodków" na wysokich filarach dyrekcja płaci od „stempla" 75 gr., od „kapy" — 60 gr., na średnich filarach — po 60 gr., na niskich — po 25 gr. i 30 gr.

3) turnusowcy otrzymują 250 kg. węgla bezpłatnie.

4) 20 ładowaczy awansuje na rębaczy.

* *

Na kopalni Kadzionków trwa strajk w obronie sztygara, wydalonego za życzliwy stosunek do robotników.

Pogoda bez zmian

Przewidywany stan pogody dnia 4 grudnia b. r.: Zachmurzenie naogół umiarkowane, miejscami zanikające opady, zwłaszcza na południu i wschodzie kraju. Na nizinach lekki, a w górach umiarkowany mróz. Umiarkowane wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Remont na Uniwersytecie J. P.

(as) Na uniwersytecie J. Piłsudskiego w Warszawie trwa naprawianie szkód wyrządzonych przez blokujących endeków. Zostały wprawione szyby, tynkowania ścian trwa. Naprawiają również drzwi i ławki, które podczas „okupacji" służyły jako zasieki dla atakującej policji i miały zapobiegać ucieczce studentów siłą trzymanych przez „Führerów".

Odnowieniu ulegną również pewne sekretne ubikacje, które również padły „ofiarą" okupacji.

Z sali sądowej stolicy

Skazanie defraudanta

Sąd Okręgowy skazał urzędnika warszawskiego urzędu miar i wag, oskarżonego o zdefraudowanie 35 tys. zł., na 3 lata więzienia i 8 lat pozbawienia praw. *I. K.*

Afera karjerowiczów faszystowskich

Duże zainteresowanie w Rzymie wywołał rozpoczęty przed 10-tą sesją trybunału rzymskiego proces o masowe oszustwa orderowe. Wśród oskarżonych znajduje się kilku znanych dygnitarzy oraz przedstawicieli arystokracji—którzy handlowali orderami: św. Jerzego belgijskiego oraz Bogonii. Pierwszy z orderów nigdy nie istniał, drugi zaś oddawna został skasowany. Od osób udekorowanych pobierano poważne sumy, rzekomo przeznaczone na cele dobroczynne. Sumy te przy dekoracji wyższymi stopniami orderów dochodziły do kilkudziesięciu tysięcy lirów. Wśród udekorowanych fałszywymi orderami, znajdują się wybitni przemysłowcy, znani artyści i adwokaci, oraz dziennikarze włoscy.

Podziękowanie

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce za przyznanie na budowę kolonii dziecięcej nad morzem w Jastrzębiej Górze zł. 250.

* *

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Koła Warszawskiego Zrzeszenia Pracowników Polskiego Monopolu Tytoniowego za wpłacenie na rzecz Towarzystwa, celem uczczenia pamięci tow. Ignacego Daszyńskiego — zł. 20.

Poznańskie nagrody literackie

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej w Poznaniu przyznano nagrody artystyczne m. Poznania na rok 1936.

W dziale literatury — znanemu literatowi poznańskiemu, autorowi kilku pięknych książek podróżniczych Arkademu Fiedlerowi, oraz w dziale plastyki — cenionemu grafikowi Janowi Wronieckiemu, profesorowi państwowej szkoły zdobniczej w Poznaniu.

Nagrody wynoszą 5.000 zł. każda.

Dwa dni sejmowe

Tylko z obowiązku dziennikarskiego poświęcamy trochę miejsca dwudniowym obradom sejmowym, które zapoczątkowały zwyczajną sesję parlamentarną. W obecnych warunkach politycznych w Polsce, w warunkach „oficjalnej" śpiączki i martwoty, jest to ostatecznie jedyny moment „ożywienia", z którym prasa z obowiązku liczyć się musi.

Cóż przyniosły te dwa dni debaty sejmowej?

Najcharakterystyczniejszą jej cechą ogólną jest ta, że ani u przedstawicieli Rządu ani w przemowieniach panów posłów nie znajdziesz zrozumienia, czy wyczucia, chwili dziejowej, przeżywanej obecnie przez Europę, a z nią i przez Polskę. Europą wstrząsają drgawki przedwojenne, wszyscy pytają z niepokojem: wojna czy pokój. Kiedy wojna, czy uda się uratować pokój? A w sejmie p. Cara niepokojące te pytania żadnego nie znalazły echa. W chwili obecnej polityka zagraniczna winna pochłaniać wszystką niemal uwagę parlamentu, a przynajmniej wysunąć się na czoło zagadnień. Tymczasem Sejm p. Sławka wogóle rezygnuje ze spraw polityki zagranicznej; zrezygnował w poprzedniej sesji; rezygnuje w obecnej; conajwyżej padło słowo o Gdańsku. A p. premier Składkowski również ani słowem nie dotknął jeszcze spraw polityki zagranicznej, co jest tym dziwniejsze, że zapewniał uroczyście, iż będzie zawsze szedł tradycją Marszałka Piłsudskiego, który, jak wiadomo, polityce zagranicznej poświęcał jaknajwięcej uwagi.

O sytuacji międzynarodowej Polski społeczeństwo nic konkretnego nie wie. Wie zapewne min. Beck, ale czy to wystarczy? Czy społeczeństwo może wykrzesać z siebie wszystką siłę i zapał dla obrony Państwa, jeżeli nie wie, w jakim ono znajduje się położeniu, kto mu zagraża, a na czyją może liczyć pomoc?

Poza tym i Rząd i Sejm pozostały sobie wierne. Posłowie w swych przemówieniach ciągnęli — jedni do Sasa, inni do lasa. Roztoczyli cały wachlarz poglądów, których żaden mag, nie wyłączając p. Cara, nie potrafiłby pogodzić ze sobą; ma bowiem ten Sejm swoich zdecydowanych faszystów, ma nieszczęsnych „solidarystów", ma szlachetnego humanistę w postaci gen. Żeligowskiego, ma większość bezbarwną, która wogóle nie wie, czego chcieć i czemu „reprezentuje" naród.

Rząd — zgodnie z tradycją — wystąpił z umiarkowanym optymizmem. P. min. Kwiatkowski mówi zawsze z przekonaniem, umie uderzyć w nutę uczuciową słuchaczy. Gdy stwierdza, że celem gospodarki jest człowiek — któż mu nie przyklaśnie? Ale ten człowiek, t. j. masy pracujące Polski, nie przejmuje się cyframi, którymi tak obficie szafował p. minister. Człowiek pracy nie czuje bynajmniej tej poprawy sytuacji, o której mają świadczyć cyfry. Przeciwnie, w chwili obecnej, tuż przed świętami, na człowieka pracy spadają dwa nowe podatki w postaci pomocy zimowej i jeszcze bardziej uszczuplają jego nędzny budżecik. A żadnych widoków poprawy tego budżetu w czasie najbliższym p. minister nie zapowiedział.

Przemówienia p. premiera mają niewątpliwie swój styl specjalny. Są zwięzłe, proste i bardzo przystępne. Ale mimo najlepszej chęci, nie znajdziesz w nich choćby zalążka programu rządowego w jakiejkolwiek dziedzinie życia publicznego. Nic o polityce zagranicznej, nic o projektach p. Koca, nic o tym wszystkim, co interesuje, a często i niepokoi, społeczeństwo, a o czym prasa pisać nie może.

To co najważniejsze, p. premier przemilcza. To zaś, co premier mówi, budzi liczne wątpliwości.

Co znaczy np. oświadczenie, że Rząd nie chce rządzić bez Izb? Czy Izby mają coś do powiedzenia w sprawie rządów?

Co p. premier rozumie pod sprawiedliwością społeczną, przyświecającą — według p. premiera — pracom Rządu?

Pytań takich możnaby zadawać bardzo wiele. Ale po co, skoro odpowiedzi nie będzie?

Debaty sejmowe to taki sobie nieszkodliwy dialog Rządu z Sejmem na marginesie życia w kraju.

B.

W niedzielę nadchodzącą w Warszawie odbędzie się uroczysta akademia, poświęcona pamięci

Ignacego Daszyńskiego

Akademia odbędzie się o godz. 11 rano w sali teatru przy ul. Karowej 18.

Karty wstępu w Adm. „Robotnika", w T. U. R. i na Dzielnicach Partyjnych

---

Dwa światy

Robotnicy okupują fabrykę. Bronią warsztatu pracy, swych słusznych praw. W fabryce znajdują się maszyny, czasem bardzo precyzyjne, których obsługa stanowi treść życia zatrudnionych. Naokoło pełno materiałów, które, źle użyte, stać się mogą narzędziami śmierci. Są materiały wybuchowe w wielkich ilościach, są chemikalia śmiercionośne. Okupacja trwa dzień, tydzień i dłużej. Kończy się zwycięstwem lub klęską, gorzej śmiercią wielu walczących lub ich towarzyszy (Kraków!).

Mimo to, nie pamiętamy ani jednego wypadku sabotażu lub choćby psucia maszyn, lub użycia innych narzędzi produkcji w celach teroru indywidualnego.

Pamięć ludzka jest zawodna, nie zawiodłyby jednak w tych wypadkach kroniki sprawozdań sądowych, najeżone groźnymi artykułami kodeksu karnego, wyjątkami z aktu oskarżenia. Nie zawiódłby cały aparat Państwa w wypadku sabotażu, dokonanego przez robotników, okupujących fabrykę.

Studenci uniwersytetu warszawskiego, okupują gmach uniwersytetu. Okupacja odbywa się w imię walki o żądania, w ich mniemaniu słuszne i celowe. Rezultat? Czytamy w gazetach, iż zniszczono urządzenie sal, niszczono akta osobiste (dokumenty!) swych współkolegów. Szał niszczycielski bez wyboru. Żydowskie czy aryjskie dokumenty uległy zniszczeniu bez różnicy pochodzenia. Kolega Joseli i kolega Jasiek będą zmuszeni starać się o nowe dokumenty, składać podania poparte dowodami, opatrzone w mareczki, słowem, rozpocznie się gehenna starań w urzędach, w biurach wojskowych, w szkołach, o odpisy tych dokumentów.

Walczą o swoje prawa robotnicy, a wśród nich jest wielu analfabetów, w najlepszym razie ukończyli szkołę powszechną. Walczą t. zw. elementy „skomunizowane", zatrute „miazmatami" i t. d. W wypadku okupacji fabryki ideologia i narodowa i państwowa mają wspólny słownik, odsądzający robotników od czci i wiary.

Walczą młodzi studenci, którzy chodzili do szkół conajmniej przez lat dwanaście, a więc do szkół wyłącznie polskich, a może już wyłącznie urobionych na modłę państwowo - twórczą. Po ukończeniu **szkół przeszli do uniwersytetu i przy pierwszej sposobności dali aż zbyt realne dowody, jak rozumieją walkę o swoje ideały.**

Czy winimy za te przejawy zdziczenia szkołę i nauczycielstwo? Bynajmniej. Przyczyna tkwi znacznie głębiej.

I robotnicy i młodzież uniwersytecka, a więc synowie drobnej i średniej burżuazji urzędników i pracowników umysłowych walczą. I tutaj narzuca się pytanie w imię czego odbywa się ta walka. Zakładamy oczywiście, że młodzież walczy o ideały w jej pojęciu słuszne i uzasadnione.

Na tych dwóch przykładach okazuje się dopiero, że nie każda walka jest walką, gdyż może się łatwo przerodzić — w burdę.

Różnica między formami walki stanowi jej głębsza treść i ideologię.

Po jednej stronie masy robotnicze, czasem nawet niezorganizowane zawodowo, jednak stojące zawsze pod wpływem ideologii naszego obozu socjalistycznego, przezeń pośrednio lub bezpośrednio kierowane. Dyscyplina walki (a więc i unikanie aktów masowego sabotażu) jest najbardziej istotną częścią naszej pracy socjalistycznej. Fakt ten dowodzi najlepiej jak głęboko sięgają nasze metody pracy i wpływy wśród klasy pracującej, jak wielki jest ogrom naszej pracy wychowawczej.

I młodzieży uniwersyteckiej dano ideologię, ale i jednocześnie pałkę, jako środek i cel tej walki. Kazano „prać", więc „piorą" przy każdej sposobności. **Raz bije się kolegów, drugi raz niszczy się dokumenty, lub urządzenie sal wykładowych.**

Nie chcemy „idealizować" klasy robotniczej. Znamy jej grzechy i wady. Widzimy jednak i zalety. A te zalety okazują się właśnie w takich wypadkach w sposób najbardziej wyraźny, jako wynik pracy tych, którzy wśród niej i dla niej pracują.

Z tych to powodów nie winimy za te objawy zdziczenia ani szkoły ani nauczycielstwa. Winę wyłączną ponoszą ideologowie tej młodzieży i jej ideologia, w imię której kazano jej walczyć, dając pałkę do ręki.

Być może, że przywódcom te fakty zniszczenia są niemiłe. Niejeden czcigodny pan profesor jako wódz i kierownik tej młodzieży, wolałby, by nie zniszczono sali, w której może wykłada. Ale to już inne zagadnienie — **strategji mas.** Nie wystarczy zdobyć masy, choćby setki studentów, trzeba umieć nimi kierować, czego dokonać nie potrafili przywódcy t. zw. obozu narodowego.

AL. DEK.

Pakt niemiecko-japoński

Pakt ten, wymierzony formalnie przeciw Komunistycznej Międzynarodówce, zwanej „Kominternem", może mieć znaczenie podwójne: **albo zwykłej umowy czysto policyjnej i propagandowej albo fasady, za którą ukrywa się dokonane lub przygotowywane porozumienie polityczne.**

Niemieckie komentarze prasowe **sprowadzają cały pakt do roli policyjnej.** „Przeciwnik bolszewicki — pisała „Koelnische Zeitung" — ma być zwalczany w obu krajach (w Niemczech i Japonii) jak i w krajach, któreby do umowy przystąpiły, **tylko środkami policyjnymi i informacjami o prawdziwej istocie bolszewizmu".** Ustęp dodatkowego protokułu do paktu antykomunistycznego o surowych zarządzeniach przeciwko tym, którzy wewnątrz lub zewnątrz, bezpośrednio działają w służbie Kominternu, odnosi się — jak zapewniał „Berliner Tageblatt" — wyłącznie do obu krajów, podpisanych na pakcie i do ich obywateli".

T komentarze mają zarazem osłabić zarzuty, podniesione w prasie zagranicznej, iż pakt może być użyty jako narzędzie interwencji w innych państwach, rzekomo przez Komintern zagrożonych.

Dn. 19 listopada, na sześć dni przed ogłoszeniem tekstu paktu oświadczył ambasador sowiecki w Tokio, p. Jureniew ministrowi spraw zagr. p. Arita, że trudno uwierzyć, „że Rząd niemiecki potrzebuje do walki z bolszewizmem pomocy japońskiej policji, a rząd japoński potrzebuje pomocy niemieckiej policji, zwłaszcza we własnym kraju i że do tego potrzebna jest umowa międzynarowa". Pakt „antykomunistyczny" jest parawanem, za którym ukrywa się inna umowa niemiecko-japońska, która może, jak zapowiedział p. Jureniew wyrządzić ciężką szkodę stosunkom sowiecko-japońskim.

P. Arita nie udzielił na to oświadczenie żadnej odpowiedzi.

Od kilku lat domaga się Japonia od Chin zawarcia paktu antykomunistycznego. Dn. 31 stycznia b. r. wysunął ówczesny japoński minister spraw zagr. p. Hirota trzy punkty, od których spełnienia uzależniał porozumienie z Chinami. **Według jednego z tych punktów powinnyby Chiny wyrazić swą zgodę na walkę z komunizmem. Ta współpraca przeciw komunizmowi jak wyjaśnia „Neue Zürcher Zeitung", znana ze swego antysowieckiego stanowiska — „w praktyce równałaby się uprawnieniu dla Japonii, żeby móc wszędzie do Chin wysyłać wojska, gdzie trzebaby „komunistów" zwalczać".**

Marszałek Czank - Kai - Czek, który przede wszystkim broni jedności narodowej Chin, zaproponował, żeby współpracę przeciw komunizmowi odroczyć do późniejszych rokowań, a regulować inne sprawy pilniejsze. Japonia zajęła stanowisko odmowne, a stosunki z Chinami weszły w okres krytyczny.

Według informacji moskiewskie „Prawdy" **rokowania** między ambasadorem von Ribbentropem a japońskim attaché wojskowym w Berlinie **trwały około 1½ roku.** „Echo de Paris", dziennik zbliżony do francuskiego sztabu generalnego, zapewnia, że **Rząd francuski z początkiem b. r. został poinformowany przez Rząd japoński o propozycjach niemieckich** i nacisku, który na Rząd japoński wywierają niektóre wojskowe koła japońskie.

Któżby był tak naiwny, żeby uwierzyć, iż ambasador von. Ribbentrop i wysoki oficer japoński przeszło rok ze sobą pertraktują, żeby wydać na świat pakt „policyjny". Ogłoszenie tego paktu doszło do skutku wśród dziwnych okoliczności. W Tokio popełniono niedyskrecję, wielka prasa na świecie z angielską na czele skierowała swe reflektory na ciemne machinacje, a Berlin musiał przez tydzień milczeć, milczeć, związany dyskrecją. W takich warunkach musiano przyspieszyć ogłoszenie paktu, żeby wykazać, iż poza rozmowami natury policyjnej i propagandowej (rzekomo) nic więcej nie było.

Opinia francuska stanęła zwarcie przeciw paktowi. Nie tylko pisma „Frontu ludowego", lecz także dzienniki prawicowe, jak „L'Odre", „Figaro", „Journal des Débats" wyrażały przekonanie, że poza paktem ukrywają się dalsze cele polityczne.

Amerykańskie wysokie koła wojskowe — doniosła z Waszyngtonu agencja „United Press" — już od dawna zapowiadały, że wcześniej czy później dojdzie do skutku niemiecko - japoński sojusz. W razie konfliktu z Sowietami poparcie japońskie musi mieć dla Niemiec nieocenioną wartość. Główne cele Japonii są jednak ograniczone do Azji.

Za doktrynerską fasadą — pisał „Times" — znajduje się pewnego rodzaju sojusz wojskowy. „Święta wojna" przeciw komunizmowi — zapewniała „Morning Post" — została wypowiedziana dla poparcia niemieckich narodowych dążności. Jeżeli „pakt antykomunistyczny"— wyjaśniał „Daily Telegraph" — nie zawiera innych zobowiązań poza tymi, które były ogłoszone, to stanowi on nową przeszkodę dla międzynarodowej umowy pokojowej. **Europejskie gwarancje dla pokoju nie mogłyby bowiem mieć żadnej rzeczywistej wartości, jeżeli Rosja sowiecka nie weźmie udziału w ogólnym porozumieniu.**

Przytoczone wyżej głosy angielskie są tem znamieniejsze, ponieważ wyrażają zgodną opinię rządzącego obozu konserwatywnego.

Nie ma dotychczas danych, że za paktem, ogłoszonym ukrywają się już zawarte tajne umowy wojskowe lub polityczne. Ale słynny pakt niemiecko - sowiecki, zawarty w Rapallo, miał także tylko formę przyjaźni i porozumienia, a z biegiem czasu doprowadził zarówno do najściślejszej współpracy gospodarczej jak i tajnego porozumienia wojskowego. Wówczas szantażowały Niemcy Anglię i Francję Sowietami. Czyż nie pragnęłyby powtórzyć szantażu, tym razem przy użyciu Japonii?

W obecnej swej postaci pakt niemiecko - japoński wydaje się dość śmieszny. **Policyjno - propagandowy powrót Niemiec do „Weltpolitik" zakrawa na humoreskę dyplomatyczną. Ale humoreska może przerodzić się w tragedię światową.** Tekst umowy przeciw Kominternowi — pisała „Neue Zürcher Zeitung" — jest świadomie tak zredagowany, że w danym momencie przez dynamikę rozwoju mógłby być zamieniony w pakt przeciw Rosji sowieckiej.

Gdyby taką była „dynamika rozwoju", to pakt niemiecko - japoński wzmógłby niemieckie dążności do polityki wolnych rąk we wschodniej Europie i oznaczałby zagrożenie Polski jako barjery pokojowej między Niemcami a Rosją sowiecką.

BENEDYKT ELMER.

Czy to możliwe?...

Omawiając sprawy „wawrzynowe", „Wiadomości Literackie" (Nr. 682) informują m. in., jakoby o skreśleniu z listy odznaczonych Ewy Szelburg - Zarembiny „zadecydowała ujemna podobno opinia departamentu bezpieczeństwa min. spraw wewn.", który najwidoczniej nie wystawił autorce „Ecce homo" niezbędnego świadectwa o „błagonadiożności"... Udzielanie odznaczeń literackich za pośrednictwem czy też na zasadzie opinii... departamentu bezpieczeństwa (!) — to, doprawdy, widowisko bardzo osobliwe i niezmiernie rzadko spotykane.

Warto zanotować, że jak dotychczas, ani Polska Akademia Literatury, ani owa instancja „decydująca" nie zaprzeczyły prawdziwości przytoczonej wyżej informacji.

x.

Za co pociągają do odpowiedzialności sądowej

„Mały Dziennik" podał taką wiadomość z Horodenki:

„Niejaki Wasyl Błoński, zam. w Serafińcach, pow. Horodenka, rozpowszechniał nie prawdziwe pogłoski o rzekomym rozbiciu wojsk narodowych w Hiszpanii przez komunistów. Wiadomość o tym dotarła do policji, która natychmiast zarządziła dochodzenia. Wina Błońskiego została stwierdzona. Policja horodeńska wygotowała akt oskarżenia o występek z artykułu 170 kodeksu karnego. Akta sprawy zostały odesłane do prokuratora w Kołomyi i Błoński niebawem stanie przed sądem".

*

Jak widzimy gorliwość naszej policji jest zupełnie zdumiewająca. Cóż za niesłychana dbałość o prestiż wojsk „narodowych" w Hiszpanii!

Ale ciekawi jesteśmy w jaki to sposób policja zdoła usprawiedliwić — zgodnie z prawem — „występek" obywatela pow. Horodenka!

Czy policja naprawdę nie ma już innych zmartwień?

Litwinow o niemiecko-japońskim układzie

Na kongresie sowieckim, odbywającym się obecnie w Moskwie, zabrał m. in. głos Litwinow, który o świeżo zawartym układzie niemiecko - japońskim oświadczył, co następuje:

„Ogłoszony układ niemiecko-japoński jest *tylko parawanem dla innego układu*, nad którym jednocześnie dyskutowano, który parafowano i prawdopodobnie podpisano, lecz nie ogłoszono. Twierdzę w poczuciu pełnej odpowiedzialności za swe słowa, że w tym tajnym dokumencie słowo komunizm nie jest nawet wymienione. Naprzekór swym programowym oświadczeniom, że jest zasadniczo przeciwny wszelkim sojuszom i kombinacjom międzynarodowym — z wyjątkiem paktów nieagresji, faszyzm niemiecki zawarł układ z oddaloną o 10 tysięcy kilometrów Japonią, i to bynajmniej nie układ o nieagresji. Układ ten ma tendencję do rozszerzenia wojny, wybuchłej na jednym kontynencie, co najmniej na dwa kontynenty, jeśli nie więcej.

Faszyzm włoski, mimo oświadczenia po wojnie abisyńskiej, że jest terytorialnie zaspokojony — włączył się do systemu układów agresywnych, a Rząd japoński pomimo swych zapewnień, że wciąż bada propozycję sowiecką co do zawarcia paktu nieagresji, uzależnił teraz zawarcie takich paktów od zgody Niemiec".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy ze środy na czwartek

P. Premier Składkowski polemizuje z wywodami w dyskusji

Dalszy ciąg sprawozdania z posiedzenia Sejmu w dn. 2 b. m.

Wczoraj podaliśmy fragmenty z przemówienia pos. gen. Żeligowskiego, które uzupełniamy następującym charakterystycznym ustępem:

„Jeśli spojrzymy w świat, to ujrzymy, że walczą dziś ze sobą dwa pojęcia, dwa ideały: Państwo i jednostka. Pod tym znakiem przeszedł wiek 18 i 19, pod tym znakiem wybuchła rewolucja francuska, walka z caratem, ostatnie przemiany we Włoszech i Niemczech. Jak się Polska ma do tego konfliktu ustosunkować, po czyjej stronie stanąć? Rola Polski jest tu wprost nadzwyczajna. Wtedy bowiem, kiedy idea Państwa była wprost zohydzona, Polska wymarzyła sobie ideał Państwa. W rozgrywce Państwa z jednostką nie brała udziału. Nie bierze go i dziś, bo w psychice polskiej niema tego rozdwojenia, wybór jest już dokonany. Jesteśmy opóźnieni gospodarczo i kulturalnie, ale wyprzedziliśmy świat cały w pojęciu idei Państwa. W pojęciu Polaka Państwo jest świetlanym [illegible], gdyż idea Państwa polskiego to idea matki, [illegible] kocha swe dzieci. *Dlatego s[illegible]dliwość społeczna winna być [illegible] głównym celem. Oczywiście, [illegible] powiedzieć, że jest to ideał [illegible] marksowskim, dlatego cieszę się bardzo, że p. Premier powiedział, że i on dąży do tego ideału, mówiąc [illegible] owym tysiącu chłopskich synów [illegible] szkołach średnich, o podatkach płaconych i przez bogate gospodarstwa.* Tylko czy to jest taktyka dnia dzisiejszego, czy też strategia wielkiej przyszłości? Jeśli nie mamy wielkiego celu, jeśli ideał niepodległości, jako osiągnięty, stracił siłę, to dopóki drugiego wielkiego celu nie znajdziemy będziemy deptać na miej[illegible].

O ile pos. Dudziński odkrył komunistów w urzędach, o tyle pos. Baran stwierdza, że wieś polska szybko się komunizuje. Straszak komunistyczny, szerzony przez prasę endecką uważającą każdego nie będącego [illegible] dekiem lub pseudo - narodowcem [illegible] komunistę, przeniknął już na salę sejmową.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

Pos. Mincberg i Rubinstein przedstawili stosunek do ludności żydowskiej. Jad — mówi p. Mincberg — szerzony przez endecję, płynie do nas z Zachodu i ma na celu odwrócenie uwagi od spraw istotnych, jak sprawa Gdańska i t. p. Niezbędne jest zdecydowane stanowisko władz rządowych. Drugi mówca żydowski mówi specjalnie o wypadkach wileńskich i o endeckiej „nocy listopadowej" tak odmiennej od historycznej „Nocy Listopadowej" 1831 r..

Poseł Prystorowa ma żal do prasy i do społeczeństwa, że nie dość poważnie odnosi się do obecnego Sejmu. Zapewnia, że „osoba p. Premiera jest nam bardzo droga" i dlatego koniecznie pragnie współpracy Sejmu z Rządem.

POSEŁ, KTÓRY CHCE WIEDZIEĆ...

P. Wymysłowski: (przemawia z miejsca). W czasie zeszłorocznej sesji, na Komisji Budżetowej, p. min. Skarbu powiedział, iż Rząd ustala przeszło 100 nazwisk tych obywateli, którzy wywieźli złoto za granicę i poda je do wiadomości publicznej. Zapytuję więc p. min. Skarbu, czy nazwiska też nane są Rządowi, czy wyciągnął z tego odpowiednie konsekwencje w stosunku do tych osób. Chciałbym, żeby o tym Sejm był powiadomiony. Dalej — p. Premier na poprzedniej sesji mówił o realizacji „życia twardego". Pytam więc p. Premiera, czy Rząd zrobił już jakie posunięcia w tym kierunku, aby obniżyć nadmierne pensje rozmaitych dyrektorów. Na to pytanie chciałbym otrzymać dziś odpowiedź.

CZEGO CHCE CZŁOWIEK Z TERENU?

Bardzo ciekawe rzeczy opowiada p. Hermanowicz z Wilna. W zeszłej sesji kazano mu pracować w terenie i oto p. Hermanowicz powiada:

Wyborcy moi to nie bankierzy, lecz ludzie świata pracy. Świat pracy nie wymaga żadnych przywilejów, lecz chce być traktowany jako równym z równym.

Współobywatele moi wcale [illegible] chcą oglądać w terenie potomka byłego obozu rządowego. Uważają, że obowiązek współpracy z Rządem [illegible] należy za pośrednictwem Sejmu".

Gdy się kusiłem pozyskać moich współobywateli dla nowej ideologii odpowiedziano mi:

jak prastarą jest historia Rzeczypospolitej nie było tak gorszącego widowiska, by Polacy, którzy mieli szczęście walczyć o wolność Ojczyzny, z takim uporem kontynuowali przetargi o cenę [illegible]".

POCHWAŁA.

Pos. Wierzbicki, prezes „Lewiatana" domaga się przejrzystości budżetu oraz pochwala kroki Rządu zmierzające do usprawnienia i oczyszczenia aparatu skarbowego z nierzetelnych elementów.

Wypowiada się zarówno przeciw komunizmowi, jak i przeciw faszy[illegible].

Ks. Lubelski z Tarnowa „Pragnąłbym, ażeby zniesiono dekret emery[illegible] 1934, która niższym urzędnikom obcięła pobory, a wyższym dodała poważne sumy do ich wysokiego uposażenia. Pragnąłbym, aby zmniejszono dodatki funkcyjne i fundusze dyspozycyjne, remuneracje dla wysokich urzędników, a natomiast poprawiono płace robotników przez obniżenie wysokich pensji dyrektorów i tantjem dla członków rad nadzorczych. Toby społeczeństwo przyjęło z większą radością, aniżeli stypendia dla synów chłopskich".

SZCZERE PRZYZNANIE...

Na nadmiar dekretów ze szkodą instytucyj ustawodawczych narzeka *pos. Pochmarski*, który pom. in. powiada:

„Obok Parlamentu wybranego według nowej koncepcji płyną w kraju wielkie ruchy masowe, zawodowe i nie sposób, aby parlament tego nie odczuwał. Oczywiście ta ordynacja wyborcza ulegnie zmianie, ale ta zmiana nie powinna być cofnięciem się, lecz krokiem naprzód w kierunku udoskonalenia formy istniejącej. Rozumiem, że projekt tej zmiany może się zjawić tylko w takiej chwili, którą czynniki kierujące uznają [illegible] właściwą dla dobra Państwa, w [illegible]rej siły dośrodkowe wezmą górę nad tak modnemi dziś „frontami".

Mówca poruszy jeszcze sprawę [illegible]merytów.

ODPOWIEDŹ PREMIERA SKŁADKOWSKIEGO

P. premier Składkowski w swej odpowiedzi oświadczył m. in.

„Mowę wczorajszą rozpocząłem zwracając się do Was, jako dawny kolega broni i polityczny. Spotkaliście mnie z chłodem i surowo. Dlaczego, nie będę tutaj wchodził. Zapomnieliście o dawnym naszym koleżeństwie i dlatego moje serdeczne powitanie Was nie zadowoliło. Ja jednak mogę powitać każdego serdecznie, bo niema w Polsce człowieka, któryby powiedział, żem się przed kimkolwiek płaszczył. Przyjęliście moje powitanie chłodno, z pewnego rodzaju niedowierzaniem, a nawet ironicznie.

Ja nie mogłem zaproponować P. Prezydentowi zwołania wcześniej Izb, chociaż chciałbym to zrobić, dlatego, że jestem uczniem Marszałka Józefa Piłsudskiego. A ten wielokroć powiedział, że Izby mają pracować cztery miesiące w roku na sesji zwyczajnej i póki ja będę premierem, to w jego ślady będę wstępował i tak będę robił, jak On wskazał. Ja będę zawsze szedł tradycją, którą dał Marszałek Piłsudski i to mówię z całym serdecznym namaszczeniem, na jakie mnie stać. I dlatego proszę bardzo drwinek z tego nie robić".

Następnie p. premier stwierdził, że proponowane ustawy są duże, naogół większe od dekretów i dodał:

„...Temu, co ja mówię możecie wierzyć, bo ja krętactw politycznych, ani żadnych szacherek nie robiłem i nie robię".

O ile to będzie zależyć ode mnie, będę premierem tak długo, jak będę uważał to za dobre i pożyteczne, a jak nie, to sobie pójdę i ani o jeden dzień nie będę przedłużał tej sprawy.

Wspomniał również Kolega Pochmarski o interpelacjach i odpowiedziach Rządu na nie. Proszę Kolegów, jest mi świadkiem p. Marszałek Sejmu, że dobrowolnie zobowiązałem się, wobec tego, Marszałek uznał to za pożyteczne, żeby każdy z Kolegów miał odpowiedź na swoje dawne interpelacje. Zobowiązałem się więc dać odpowiedź na wszystkie interpelacje, które były złożone Rządowi premiera Kościałkowskiego, chociaż według dawnych zwyczajów, nie byłem do tego zobowiązany. Jest to z mojej strony chęć okazania szacunku dla Wysokiej Izby.

Wreszcie dekret emerytalny. Sprawa tego dekretu ciągnie się nie dlatego, żebyśmy w jakikolwiek sposób nie doceniali poczynań Wysokiej Izby, tylko dlatego, że musimy znaleźć pieniądze, żeby emerytury załatwić w sposób bardziej pomyślny. P. Kolega sam wie o tym dobrze.

Bardzo się cieszę, że Kolega Pochmarski dał mi sposobność do tego, aby mi ulżyło przez wyjaśnienie całej tej sprawy. (Oklaski).

*

Przemawiało jeszcze kilku mówców, po czym budżet odesłano do Komisji.

Ostry zatarg konstytucyjny w Anglii

na tle spraw prywatnych króla Edwarda

Jeden [illegible] najbardziej wpływowych dostojników kościoła anglik. biskup Bradfordu dr. Blunt w przemówieniu wygłoszonym na konferencji diecezji dał hasło do niezmiernie doniosłej akcji prasowej, dotyczącej sytuacji korony [illegible] związku z oczekiwaną uroczystością koronacyjną króla Edwarda VIII-go, oświadczając m. in.: co następuje:

„Przy obrządku koronacyjnym król zajmuje powszechnie uznane stanowisko reprezentacyjne. Jego osobiste poglądy i zdanie, stanowią jego własność i jako jednostka posiada on to samo prawo, co każdy z nas, aby mieć swoje wła[illegible] prywatne sumienie. Ale w swej roli publicznej, na swej wła[illegible] koronacji jest on wyrazicielem ideału narodu angielskiego o powołaniu Króla".

Zbliżony do premiera Baldwina i będący własnością teścia min. Edena dziennik prowincjonalny „Yorkhire Post" pisze, że obecnie wiadomo już jak dalece sensacyjna prasa amerykańska dawała upust pogłoskom na temat króla ostatnimi czasy. Biskup Bradfordu z pewnością na to nie zwróciłby uwagi, ale niektóre wiadomości, jakie ukazały się w poważnych dziennikach ameryk., a nawet w pewnych dziennikach w dominiach, nie mogą być potraktowane z równą dozą obojętności. Znalazły one zbyt wiele pośrednich dowodów i poprostu są uzasadnione faktami.

Z konieczności głębokie rozczarowanie musiałoby nastąpić, gdyby zamiast trwałej ciągłości wzorowego przykładu poprzedniego króla, powstał między królem, a jego ministrami spór nieomal bezwzględnie prowadzący do wszczęcia najbardziej ważkiego zagadnienia konstytucyjnego.

Równie poważne oświadczenie biskupa traktują inne pisma prowincjonalne. Jedno z nich pisze:

„Nie przyjmujemy zasady Stuartów, „król nie może popełnić błędów". Król w gronie wielkiej demokracji powołany jest do świętej roli kierownictwa. Nakłada to nieodwołalnie olbrzymie obowiązki na człowieka, który wskutek odziedziczonych praw i wskutek wyraźnej woli swoich poddanych, powołany jest, aby nad nami sprawował Rządy".

Informacje z wiarogodnych źródeł wskazują na to, że kryzys konstytucyjny wszedł w bardzo ostrą fazę.

Gabinet brytyjski obradował 2 b. m. dwa razy. Przedpołudn., gdy na porządku dziennym były tylko sprawy bieżące i popołudniu, gdy specjalnie zajmowano się kwestią sytuacji korony.

Po tym posiedzeniu popołudniowym premier Baldwin udał się do pałacu, gdzie odbył przeszło godzinę trwającą rozmowę z królem Edwardem. Jak zapewniają w kołach dobrze poinformowanych rozmowa ta nie tylko nie dała pozytywnego wyniku, lecz przeciwnie sytuacja zaostrzyła się w sensie negatywnym.

Premier odbył konferencję z ministrem spraw wewn. sir John Simonem, jednym z najwybitniejszych mówców prawa konstytucyjnego.

Układ japońsko-włoski

Reakcja opinii w Japonii

Japońskie ministerium spraw zagranicznych ogłosiło komunikat o układzie japońsko - włoskim.

Rząd japoński zawiadomił Rząd włoski, iż Rząd japoński jest gotów zamknąć poselstwo japońskie w Abisynii, otwierając wzamian konsulat w Addis - Abebie.

Rząd włoski zgodził się uszanować handlowe i inne interesy Japonii w Abisynii, otaczając je specjalnie życzliwą pieczą.

Przedstawiciel japońskiego ministerium zagranicznych oświadczył, iż oczekiwane jest nawiązanie rokowań pomiędzy Japonią a Włochami w sprawie stosunków handlowych z Abisynią. Powszechnie jest wiadomym, iż Japonia z Włochami łączą serdeczne stosunki dzięki współpracy na polu kulturalnego zbliżenia i w innych dziedzinach.

Doszło do porozumienia pomiędzy Włochami a Mandżukuu w sprawie otwarcia włoskiego konsulatu generalnego w Mukdenie, nie ma to jednak nic wspólnego z otwarciem konsulatu japońskiego w Abisynii. Specjalnie o tym wspominam — zakończył swe wyjaśnienia przedstawiciel japońskiego M. S. Z. — ponieważ wydaje się, iż pod tym względem panuje pewne nieporozumienie. (?!).

*

Wybitny przedstawiciel Partii Minseito oświadczył przedstawicielowi Reutera, że wprawdzie układ japońsko - włoski będzie miał charakter handlowy, to jednak nabiera on znaczenia politycznego i ogłoszenie go wywoła zaostrzenia w różnych krajach Europy, Ameryki, zwiększając podniecenie międzynarodowe.

Przewódca najliczniejszej [illegible] Izbie Partii Sejukaj oświadczył korespondentowi Reutera, że Partia nie poprze tych dwóch umów, gdyby się okazało, że przez ich zawarcia Japonia staje całkowicie po stronie jednego z bloków. Rząd będzie musiał — mówił on — wziąć na siebie całą odpowiedzialność, jeżeli dojdzie do przymierza niemiecko - włosko - japońskiego.

Belgia nie zerwała swych zobowiązań

Na posiedzeniu Senatu belgijskiego wygłosił expose minister spr. zagr. Spaak.

Belgia — mówił — spełni wszystkie swe zobowiązania i pozostanie w Lidze Narodów. Belgia pracować będzie na rzecz bezpieczeństwa zbiorowego i wzajemnej pomocy, nie zaniedbując głównego swego obowiązku: obrony swego terytorium.

W umowie pomiędzy wielkimi mocarstwami a Belgią ta ostatnia daje ze siebie wszystko, co może. Działając w ten sposób prowadzimy jedyną możliwą dla nas politykę i współpracujemy zarówno z Francją, jak W. Brytanią dla pokoju w Europie, (oklaski większości Izby).

Przechodząc do słynnego przemówienia króla Leopolda III-go [illegible]. Spaak oświadcza: *Belgia nie zerwała żadnych zobowiązań, Belgia zawsze spełni to, do czego zobowiązała się bez względu na niebezpieczeństwa, które mogłyby jej grozić* (oklaski całej izby).

Przemówienia króla — kończy minister — *nie wolno interpretować jako jednostronne zerwanie umów. (PAT).*

PRZEDŁUŻENIE OKRESU SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Premier Van Zeeland uzasadniając w Izbie Deputowanych projekt ustawy o przedłużenie okresu służby w wojsku wskazał, iż projekt ten znajdzie się w współzależności z polityką zagraniczną Belgii.

„Jeżeli będziemy napadnięci, będzie to napad błyskawiczny i o losie naszym zdecyduje nasza armia w chwili napadu, gdy w chwili napadu będziemy samotni. Postawimy zwycięski opór w pierwszej chwili w oczekiwaniu pomocy, która bez zwłoki nadejdzie.

Rząd belgijski jest zdecydowany już jutro nawet rozpocząć rokowania o nowy pakt zachodni, lecz nie wznowi mocy żadnej umowy, którąby de jure lub de facto naruszała jego niezależność polityczną.

Projekt przedłożenia okresu służby w wojsku z 12 do 17 miesięcy został uchwalony większością 137 przeciw 43.

Ku ścisłej współpracy

wielkich demokracyj

Mimo podjęcia przez Rząd francuski inicjatywy nowych rokowań w sprawie spłaty długu wojennego wobec St. Zjednoczonych, najbliższa rata nie będzie jednak zapłacona.

Min. Delbos oświadczył jedynie ambasadorowi St. Zjedn. w Paryżu, iż Rząd francuski pragnie podjąć na nowo rokowania w tej sprawie.

Przy najszybszym toku tych pertraktacyj możnaby spodziewać się ewentualnego porozumienia przed 15 czerwca 1937 r., t. j. przed upływem terminu nowej raty długu, tak, by mogła ona być już przez Francję spłacona.

Sprawę długu amerykańskiego w obecnej chwili francuskie koła polityczne traktują zarówno na płaszczyźnie finansowej, jak i politycznej. Większość dzienników paryskich wyraża przekonanie, przemówienie prze. Roosevelta w Buenos Aires umacnia moralną rolę Francji, o ile chodzi o stabilizację pokoju europejskiego.

Ciągłe aresztowania w Gdańsku

Działacz niemiecko - narodowy adw. dr. Friedrich, który ostatnio jeszcze znajdował się w areszcie ochronnym, został ponownie aresztowany i osadzony w areszcie śledczym pod zarzutem popełnienia nadużyć podatkowych w latach ubiegłych.

*

Volkstag uchwalił wydanie są dom posła socjalistycznego Brosta, redaktora socjalistycznej „Danziger Volkstimme".

Natychmiast po zakończeniu posiedzenia Volkstagu poseł Brill oraz poseł komunistyczny Langenau zostali na ulicy aresztowani przez wywiadowców gdańskiej policji politycznej. (PAT).

Hitleryzm miażdży

katolickie związki młodzieży

Przyjęta przez gabinet Rzeszy ustawa, dotycząca organizacji młodzieży niemieckiej, wprowadza nowy *organ państwowy pod nazwą* „Przewództwo Młodzieży Rzeszy Niemieckiej", stwarzając właściwie nowy resort ministerialny. Kierownik resortu Baldur von Schirach podlega bezpośrednio kanclerzowi Rzeszy.

W roku ubiegłym Organizacje Młodzieży Hitlerowskiej zgrupowały już 90 procent całej młodzieży niemieckiej. 10 procent pozostających na uboczu należało przeważnie do związków wyznaniowych, a przede wszystkim Katolickich Związków Młodzieży, dozwolonych na zasadzie konkordatu. *Ustawa obecna włącza tę młodzież w szranki „Hitlerjugendbund", stwarzając faktyczny przymus dla młodzieży należenia do tej organizacji państwowej.*

Przypuszczać należy, że wizyta, którą przed paru dniami złożyli kardynałowie Faulhaber i Schulte kanclerzowi Hitlerowi pozostawała w bezpośrednim związku z projektowaną już wówczas ustawą. *Ustawa ta niewątpliwie nie przyczyni się do złagodzenia najbardziej bodaj w tej dziedzinie ujawniających się tarć między Watykanem a Berlinem* (PAT)t

Mobilizacja gospodarcza „Trzeciej" Rzeszy

Ukazało się rozporządzenie Rządu Rzeszy PRZEWIDUJĄCE KARĘ ŚMIERCI ZA „SABOTAŻ GOSPODARCZY".

Trudno narazie dopatrzyć się motywów, które kierowały gabinetem Rzeszy przy powzięciu tak drakońskiej uchwały. Zakaz wywozu mienia zagranicę oraz przepis o zgłaszaniu mienia, złożonego zagranicą obowiązuje obywateli Rzeszy już od szeregu lat.

Przypuszczać należy, iż ustawodawcy chodzi przede wszystkim O ZDOBYCIE MAJĄTKU NIEMIECKIEGO, ZŁOŻONEGO POZA GRANICAMI PAŃSTWA.

Ponadto nowo - przyjęta ustawa dewizowa nie stanowi novum, lecz zaostrza istniejące przepisy, podporządkowując całokształt zagadnieniom dewizowych jednolitemu organowi „urzędowi Rzeszy do gospodarki dewizowej". Przewiduje się kary nie tylko za wykroczenia przy dokonanym już zakazanym wywozie dewiz, ale [illegible] w pewnych wypadkach podejrzeń o istnieniu takiego zamiaru. (PAT.).

Wiadomości Sportowe

Narciarstwo

NORWEG SANDVICK TRENEREM NASZYCH NARCIARZY

PZN. zaangażował definitywnie na trenera polskich narciarzy Norwega, Haralda Sandvicka, który już w roku ubiegłym przygotowywał polskich narciarzy do Olimpiady zimowej.

BRONISŁAW CZECH TRENEREM OBJAZDOWYM

Dla podniesienia poziomu narciarstwa we wszystkich okręgach w myśl uchwał rady narciarskiej, PZN. zaangażował na trenera objazdowego Bronisława Czecha, posiadającego w tym celu wyjątkowo wysokie kwalifikacje.

MIĘDZYNARODOWE SKOCZNIE W POLSCE

Międzynarodowa Federacja Narciarska zatwierdziła ostatnio skocznie polskie na Krokwi w Zakopanem i na Głębcu w Wiśle, jako międzynarodowe.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA OKRĘGOWE

W nadchodzącym sezonie narciarskim PZN. położy duży nacisk na rozegranie mistrzostw w [illegible]nych okręgach.

Ponadto odbędą się mecze międzynarodowe: Lwów — Przemyśl, Wilno, i Kraków — Śląsk.

Różne wiadomości

PROJEKTY NOWYCH INWESTYCYJ SPORTOWYCH W WARSZAWIE.

W ostatnich dniach odbyło się kilka konferencyj w sprawie projektowanych nowych inwestycyj sportowych w Warszawie.

Na Szczęśliwicach projektowane jest wybudowanie kolarskiego toru drewnianego oraz żużlowego toru motocyklowego.

Przy ul. Leszczyńskiej powstaje dom sportowy, który obejmować będzie sale gimnastyczne i pływalnię.

Rozpoczęto także budowę pływalni krytej w Centralnym Instytucie WF. na Bielanach. Pływalnia ta wykończona ma być w maju roku przyszłego.

Mówi się także nadal o przystani wioślarskiej na Siekierkach oraz o powstaniu tam ośrodka sportów wodnych.

Z Górnego Śląska

Setki tysięcy złotych pieniędzy publicznych
jako odszkodowanie dla gen. dyrektorów?

A. J. S. donosi:

Duże poruszenie w sferach przemysłowych Śląska wywołała wiadomość o nagłej dymisji udzielonej przez prezesa Nadzoru Sądowego „Wspólnoty Interesów", p. Bronisława Kowalskiego dyrektorowi handlowemu tego koncernu p. Bronisławowi Radowskiemu.

Okoliczności przypominają zupełnie dymisję inż. Roberta Sznapki ze stanowiska dyrektora kopalń tego koncernu. Przyczyną tej ostatniej dymisji, udzielonej w dość niezwykłej jak na stosunki śląskie formie, bo telefonicznie, było rzekomo złe obliczenie rentowności uruchomionej na wiosnę b. r. koksowni „Florentyna" (obecnie Łagiewniki) i przekroczenie kosztów budowy, w związku z czym Nadzór Sądowy wstrzymał uruchomienie drugiej baterii tej koksowni. Aliści na drugi dzień po podpisaniu przez Nadzór Sądowy ugody z inż. Sznapką co do odszkodowania za kontrakt i emerytury, Nadzór Sądowy przystąpił do uruchomienia drugiej baterii koksowni „Łagiewniki", argumentując to zarówno potrzebą jak i danemi co do rentowności, kwestionowanemi inż. Sznapce. Ta dymisja budziła sporo zastrzeżeń z uwagi na zobowiązania finansowe wobec dyr. Sznapki, któremu przecież musiano wypłacić wielkie odszkodowanie, idące dziś z pieniędzy publicznych bo właścicielem „Wspólnoty" jest Rząd.

Druga dymisja, dyr. Radowskiego, spowoduje wielkie koszta w formie odszkodowania za kontrakt. Mówi się tu o sumie 150.000 (!!)

Forma dymisji dyr. Radowskiego spowodowała wniesienie również dymisji przez jego krewnego, p. Lucjana Horowitza, szefa działu sprzedaży wyrobów hutniczych „Wspólnoty" i zarazem dyrektora „Polskiego Eksportu Żelaza", która to firma „Wspólnoty" i zarazem dyrektora „Polskiego Eksportu Żelaza", która to firma „Wspólnoty" zajmuje się całokształtem polskiego eksportu hutniczego. Dymisja ta została przyjęta i p. Horowitz od 1-go już nie urzęduje. Również i w tym wypadku mówi się o wysokim odszkodowaniu w sumie 150.000 zł. (!!) Również i p. Horowitz, który był poprzednio szefem delegatury katowickiej Związku Polskich Hut Żelaznych, rozwinął całe swe umiejętności i poznał cały aparat handlu zagranicznego i wszystkich kontrahentów dopiero we „Wspólnocie", początkowo oczywiście kosztem tego koncernu. Twierdzą powszechnie, że w ślad za tymi dymisjami należy się spodziewać również dymisji dyrektora „Progressu" (koncern węglowy „Wspólnoty") p. Goldego a następnie gen. dyrektora hut p. inż. M. Przybylskiego, który obok inż. Sznapki i dr. Radowskiego jest trzecim członkiem starego zarządu „Wspólnoty", dotąd figurującego w rejestrach sądowych. Ponieważ jednak z dniem 15 b. m. Nadzór Sądowy ma zostać zniesiony i walne zebranie nowych akcjonariuszy dokona wyboru nowego zarządu, kompetencje dotychczasowego zarządu, ograniczone przez fakt istnienia Nadzoru Sądowego, wygasną. Pozostałych jego członków (t. j. dyr. Radowskiego i inż. Przybylskiego) obowiązywać będą jedynie kontrakty służbowe, opiewające do 1938 r.

Według pogłosek krążących w sferach przemysłowych, na naczelne stanowisko we „Wspólnocie" przewidziany jest wybór dyrektora departamentu górniczo-hutniczego Min. Przem. i Handlu, p. Czesława Peche.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ PRZY MŁÓCENIU.

W Rudce pod Pniewami, w gospodarstwie Czesława Jaskuły, zajęty poganianiem koni 80-letni Antoni Przewoźny, z Rudki wpadł w tryby kieratu, kalecząc się ciężko.

Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej staruszka przewieziono do domu, gdzie po kilku godzinach zmarł. Władze prowadzą dochodzenie, kto ponosi winę wypadku.

DYREKTOR BANKU ODSIADUJE PODWÓJNĄ KARĘ.

Były dyrektor żydowskiego Banku Kredytowego w Nowej Wilejce, Zusel Wajnberg, został przywieziony do Wilna z Łodzi.

Wajnberg, wraz z trzema innymi wspólnikami, naraził bank na stratę 300 tysięcy zł. Trzech wspólników ujęto. B. dyrektora zaś poszukiwano w ciągu roku. Dopiero niedawno okazało się, że został osadzony w więzieniu w Łodzi za popełnione tam przestępstwo.

Po odbyciu kary więzienia w Łodzi przewieziono Wajnberga do Wilna.

KOMISARZ ZIEMSKI SKAZANY NA WIĘZIENIE.

W Wejherowie, na sesji wyjazdowej sądu karnego w Gdyni, odbyła się rozprawa komisarza ziemskiego Urzędu Ziemskiego w Wejherowie, Lipińskiego, któremu akt oskarżenia zarzucał dokonanie sprzeniewierzeń w Urzędzie Ziemskim. W wyniku rozprawy komisarz Lipiński skazany został na 1 rok więzienia, bez zawieszenia kary.

Zabiegi chłopów łowickich
o kontyngenty buraków cukrowych

Delegacja chłopów powiatu łowickiego przedstawiła warszawskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu, oraz Ministerium Rolnictwa postulaty drobnej własności rolnej w tym powiecie w sprawie kontyngentów buraczanych na rok 1937. Dla drobnego rolnictwa w powiecie łowickim oraz dla całego powiatu zagadnienie uprawy buraków cukrowych posiada zasadnicze znaczenie. Kontyngenty buraczane decydują o dobrobycie chłopów i o zamożności całego powiatu, który należy może do najlepiej zagospodarowanych powiatów w województwie warszawskim.

Powiat łowicki jest od wielu lat powiatem pokazowym, do którego kierowani są turyści i całe wycieczki z kraju i zagranicy. Turystom pokazywany jest nie tylko regionalny koloryt „księżaków", ale także dobrobyt i schludność łowickich wsi, kultura łowickiego chłopa oraz inwestycje i urządzenia drogowe i kulturalno-oświatowe samorządu powiatowego.

Dobrobyt swój zawdzięcza ziemia łowicka urodzajnej glebie i związanej z tym uprawie buraków cukrowych. Już przed wojną znany był w całej Kongresówce łowicki rejon buraczany. Corocznie przeszło 4 tysiące morgów w powiecie łowickim znajdowało się pod uprawę buraków cukrowych, z czego — rzecz w innych okolicach niebywała — z górą 2.500 morgów stanowiły własność drobnego rolnictwa. Chłopi łowiccy, zorganizowani w spółkach wodnych, zmeliorowali przeszło 10.000 morgów ziemi, obciążając się w Państwowym Banku Rolnym długiem melioracyjnym, dochodzącym nawet do 1.200 złotych na mórg. Uprawa buraków cukrowych dawała im pewność spłaty zaciągniętych zobowiązań.

Tymczasem w r. 1930 zaczęły się dla drobnych rolników w powiecie łowickim czasy złe. Produkcja buraków cukrowych oraz produkcja cukru uległy kontyngentowaniu. W buraczanym rejonie łowickim zamknięto kilka cukrowni, a ich kontyngenty buraczane przekazano cukrowniom w innych powiatach, jak Kutno, Płock i Włocławek. Kontyngenty te zostały zabrane chłopom łowickim i przekazane większej własności w innych okręgach. Do chłopów w pow. łowickim dotychczas one nie powróciły.

Po raz pierwszy w roku minionym czynniki rządowe, regulujące kwestję cukrowo - buraczaną w całym państwie, przyznały drobnemu rolnictwu w pow. łowickim pewne kontyngenty buraczane. Nie pozostają one jednak w żadnym stosunku do tego, co chłopom łowickim w ciągu kilku lat zabrano. Władze wojewódzkie w Warszawie zapoznały się szczegółowo z postulatami wsi łowickiej i uznały je za słuszne. Warszawski Urząd Wojewódzki wystąpił też z odpowiednimi wnioskami do ministerium Rolnictwa. Wnioski te zmierzają do zaspokojenia postulatów drobnej własności pow. łowickiego w dziedzinie uprawy buraków cukrowych. Decyzja spoczywa obecnie w rękach ministrów Rolnictwa i Skarbu i ma być powzięta i ogłoszona w połowie grudnia. Wieś łowicka oczekuje jej ze zrozumiałym zainteresowaniem.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Familijne stosunki w Magistracie Sosnowieckim

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Sosnowcu w dn. 30 listopada r. b. prezydent miasta, poseł Kaczkowski, i „sanacyjna" większość radziecka zgilotynowała dyskusję nad sprawą drobną, lecz rzucającą ciekawe światło na familijne stosunki, panujące w instytucjach, opanowanych przez „Sanację".

Klub radnych PPS na poprzednim posiedzeniu Rady wniósł interpelację w sprawie pobudowania, bez zezwolenia Magistratu i wbrew ustawie budowlanej, ustępów na posesji stanowiącej własność urzędnika Magistratu p. Parysa, szwagra vice prezydenta Almstaedta; ustępy te zabudowano na ścianie budynku sąsiada, wbrew jego protestom i zastrzeżeniom. robionym w Wydziale Budownictwa Magistratu.

Prezydent Kaczkowski, odpowiadając na interpelacje Klubu P. P. S., przyznał, że budowa nastąpiła bez zezwolenia magistratu i niezgodnie z ustawą, lecz wyraźnie nie odpowiedział, co zamierza zrobić, ażeby przywrócić stan prawny. Kiedy radny tow. Angier usiłował zabrać w tej sprawie głos i przedstawić sensacyjne kulisy tej sprawy p. Kaczkowski i większość „sanacyjna" Rady przerwała dyskusję; — a szkoda, bo sprawa wygląda niezmiernie ciekawie i sądzimy, że powołane czynniki nadzorcze zainteresują się nią.

Oto w dzielnicy robotniczej — Konstantynowie, ma biedna robotnicza rodzina Kaniów 1-piętrowy domek; z domkiem tym graniczy posesja, stanowiąca wspólną własność dwuch rodzin żydowskich: Haców i Borzykowskich, oraz szwagra vice prezydenta miasta p. Almstaelda — (o którym niedawno pisaliśmy, jak to utrudniał pracownikom miejskim branie udziału w pogrzebie I. Daszyńskiego) — niejakiego p. Parysa, który niedawno był zwykłym urzędnikiem Magistratu, a obecnie jest zastępcą naczelnika Wydziału Policyjnego.

Wydział ten należy do vice-prezydenta Almstaedta.

W roku 1932 furman Jasiurkowski wynajmował od p. Parysa na jego posesji stajnię dla konia; stajnia przylegała do budynku Kaniów. Ponieważ Jasiurkowski przez dłuższy czas nie płacił za dzierżawę stajni, p. Parys, dla usunięcia go w szybkim tempie— spowodował miejską komisję Budowlaną i komisja ta orzeczeniem z dnia 28 września 1932 roku (za Nr. dz. Bd. 2191) orzekła, że ze względów sanitarnych stajnię należy rozebrać, gdyż „**stoi ona o 3 metry od budynku mieszkalnego, co wpływa ujemnie na zdrowie mieszkańców**".

Jasiurkiewicz odwołał się przeciwko temu orzeczeniu do Województwa, lecz Województwo pismem z dnia 2 sierpnia 1933 roku orzeczenie Komisji Magistrackiej zatwierdziło i stajnia została rozebrana .

Obecnie wbrew sprzeciwowi rodziny Kaniów i zastrzeżeniom, robionym w Magistracie w Wydziale Budownictwa, p. Parys urzędnik magistracki, mający za sobą szwagra vice-prezydenta, na miejsce stajni,bez zezwolenia i wbrew ustawie, wybudował na ścianie domu mieszkalnego rodziny Kaniów ustępy nie skanalizowane — przy czym koło dołu kloacznego znajduje się o 1 metr niżej fundamentów domu Kaniów.

Wydział Budownictwa, który ze względów sanitarnych kazał rozebrać stajnię, nie zatrzymał — choć o tym wiedział, budowy ustępów i do dnia dzisiejszego nie nakazał ich rozebrania, bo przecież tu chodzi o szwagra vice - prezydenta i dygnitarza miejskiego.

A prezydent Kaczkowski przez zgilotynowanie dyskusji na Radzie Miejskiej swoją osobą zasłonił to konane bezprawie, — aczkolwiek z tytułu swego urzędu ma obowiązek przestrzegania przepisów budowlanych w mieście.

Czyż nie przypomina nam to w małej skali afery pani Paryłewiczowej?

P. PAWLENKO 53)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA

Usiłował rozwinąć przede mną ideę utylizacji surowca wojennego i fantazjując rysował obrazy przyszłych walk, gdy bezpośrednio za okopami będą funkcjonowały fabryki mydła i przetworów kostnych, a olbrzymie składy szmacianych, skórzanych i metalowych odpadków zajmą poczesne miejsca tuż obok arsenałów polowych. Wydatki nieprodukcyjne na wojnę zredukowałoby się w tych warunkach do minimum, ponieważ w wielu wypadkach możnaby przerabiać nie tylko nie nadający się do dalszego użytku na wojnie własny dobytek, ale również i dobytek nieprzyjaciół. „Nie ma w tym nic bluźnierczego, — tłumaczył mi, aby wyzyskać wojnę również w charakterze producenta pomocy naukowo-pedagogicznych. A więc, na przykład, trupy nieprzyjacielskich żołnierzy możnaby wyzyskać preparując szkielety. Popyt na szkielety ze strony uniwersytetów i muzeów jest niezwykle wielki i ceny się trzymają doskonale, z stałą tendencją zwyżkową".

Zajmował się teraz skupem psich skór i skórzanych walizek. Opowiedział mi, że podczas wojny zarobił tyle, ileby nie zdołał zarobić w ciągu dwudziestu lat, przy czym, — podkreślił z dumą, — nie handlował bronią i nie trudnił się dostawami dla intendentury. Teraz marzy tylko o przyszłych wojnach. „Ta Komuna sama przez się niezbyt mnie interesuje, — powiedział, — ale wyczuwa się, że wywoła jakieś wypadki w Hiszpanii i Rosji. Mówią tak na giełdzie".

Poprosiłem, aby mi opowiedział, jak żyje kolonia angielska w Paryżu. „Kupują", — odpowiedział mi. I ponieważ nie od razu zrozumiałem, o co chodzi, musiał mi wyjaśnić, że od czasu oblężenia, gdy frank bardzo spadł, nie ma nic zyskowniejszego nad nabywanie rozmaitych przedmiotów. „Jeśli pan chce, aby każdy z pańskich franków stracił do jutra tylko czwartą część swej ceny, niech pan dziś cokolwiek nabędzie. Frank, który przenocuje w pańskiej kieszeni, przeobrazi się nazajutrz w dwadzieścia centymów". Zauważyłem, że miał z sobą dużą paczkę. „Czy to zakupy?" — zagadnąłem go. Odpowiedział mi, że pozostało mu trochę pieniędzy na drobne wydatki i, aby ich nie trzymać do jutra, kupił kilka artystycznie wykonanych lalek, talerz z monogramem Ludwika Napoleona i używaną aksamitną poduszkę na kanapę. „Z rana poślę to wszystko do antykwariusza i, niewątpliwie, dostanę dwakroć więcej".

Zapytałem go, czy nie zna adresów pewnych wybitnych naczelników wojskowych dawnej armii cesarskiej, ponieważ mogliby mi udzielić informacyj o tych walkach, w których zeszłego lata brałem udział w charakterze korespondenta wojennego. Odpowiedział mi, że wielu pozostało w Paryżu, jak na przykład, główny intendent armii Mac-Mahona i jeszcze ten i ów, i że chętnie udzielą mi potrzebnych informacyj w prowianturach. Później poklepał mię po kolanie i zaproponował mi kopie wszystkich z okresu wojny rozkazów kwatery głównej cesarskiej, jeśli się przyczynię do zawarcia drobnej umowy z Komisją publiczną. Prosiłem, aby odłożył tę rozmowę do następnego razu. Odchodząc zakomunikował mi, że zamierza napisać książkę „Wojna w oczach handlowca". Przerażenie ogarnęło mię teraz na samą myśl, że wśród tej samej warstwy społecznej mogą istnieć ludzie tak niepodobni, jak ten kawalerskij kupiec i mister O. — wysłannik Marxa.

ULICA TOURNO, 15.

W księgarni Thibaud istotnie panował zgiełk. Wyglądała jak ożywiona kawiarnia w dniu jakichś szczególnych operacyj giełdowych.

Choć do stołu z gazetami od dawna już nie można się było docisnąć, wchodzili nieprzerwaną falą wciąż nowi goście i kładli na kantorku przygotowane uprzednio centymy za czytanie gazet.

— Niech pan czyta na głos! — molestowano mężczyznę, który zagarnął „Times'a".

— Ani myślę. Z jakiej racji!

— Jak stoi „Kompania Kongo"?

— Proszę o zestawienie dla mnie wykazu frachtów, — mówił mężczyzna w brązowym cylindrze do starszego subiekta za kontuarem, — z Havru, Lionu, Marsylii. Jestem King. Co? Zechce pan tylko zakomunikować swemu szefowi, że chce z nim mówić King.

Z za cienkiego przepierzenia, oddzielającego klitkę, przeznaczoną do szczególnie ważnych rozmów i przyjęć, stary Thibaud słyszał wszystko zupełnie dokładnie. Szeptem wyraził zdumienie:

— King?

Siedzący obok niego krytyk powiedział:

— Thibaud, na miłość boską. King jest właścicielem największego towarzystwa okrętowego... Niech pan wyjdzie do niego.

(D. c. n.).

Kącik radiowy

Święty Mikołaj z odbiornikami w torbie

NOWA MODA PREZENTÓW NA RATY

W ostatnich dniach obserwuje się w sklepach radiowych duży ruch. Cały szereg osób kupuje odbiorniki radiowe, uważając że stanowią one doskonały prezent na Mikołaja i Gwiazdkę. Dzięki ratalnemu systemowi sprzedaży odbiorników radiowych już przy minimalnej wpłacie kilkunastu złotych można mieć prezent dla „całej rodziny". Zapotrzebowanie na odbiorniki radiowe jest w ostatnich dniach tak duże, że w niektórych sklepach czasami brakuje tego czy innego typu aparatów. Ci więc, którzy chcą kupić aparat radiowy na „Gwiazdkę" winni spieszyć się z zamówieniami i nie odkładać kupna na ostatnią chwilę.

Również w urzędach pocztowych, które przyjmują zamówienia na odbiorniki detektorowe, wzrosło znaczne ożywienie w okresie przedświątecznym. Wobec obniżenia opłaty abonamentowej za posiadanie aparatu detektorowego — do 1 złotego i wobec niskiej ceny tych aparatów — detektory szczególnie dobrze nadają się na prezenty w okresie gwiazdkowym.

Dla miejscowości znajdujących się w promieniu 100 km. od Lwowa i Wilna można kupować aparaty detektorowe i posyłać je krewnym lub znajomym płacąc ratami za odbiornik również i opłatę abonamentową. Dla osób zamieszkałych na wsi w promieniu 200 km. od Warszawy — wystarczy jeszcze tańszy od Detefonu odbiornik „Echo".

Osobom zamieszkałym w okolicach Katowic, Poznania i Torunia dobrze jest dawać odbiorniki detektorowe, jeśli ich miejsce zamieszkania leży w promieniu 30 — 50 km. od stacji nadawczej. Dla osób zamieszkałych w Łodzi najlepiej kupować odbiorniki „Detefon", gdyż pozwolą one słuchać i programu warszawskiego i programu lokalnego łódzkiego.

Jeśli ktoś może sobie pozwolić na wydatek większy wówczas te wszystkie szczegóły odpadają, gdyż przy pomocy aparatów lampowych — na wsi bateryjnych a w mieście sieciowych, można z zupełną łatwością odbierać programy nietylko krajowe ale i zagraniczne.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 4 grudnia

6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół: „Na świętą Barbarę" — pogadanka. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla dzieci starszych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 W dniu święta górniczego — Audycja muzyczna. 12.40 Czego potrzeba w mojej zagrodzie. 12.50 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiad. gospodarcze. 15.15 Cztery rapsodie. 15.55 Jak spędzić święto. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert w wyk. Ork. Tadeusza Seredyńskiego i chór Juranda. 17.00 Tam gdzie Jan III z kowalichą tańcował. 17.15 D. c. koncertu ork. T. Seredyńskiego i chóru Juranda. 17.50 Reportaż z obchodu Barbarki. 18.00 Wiad. sportowe. 18.20 Koncert reklamowy 18.45 Program na jutro. 18.50 Przegląd prasy rolniczej. 19.00 Kucharz — nowela Jerzego Lieberta. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Wiolonczela i kontrabas. Pogadanka z cyklu: „O instrumentach orkiestry symfonicznej". 20.15 Koncert symfoniczny. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Ork. Filharm. pod dyr. Willy Ferrero. Artur Rubinstein — fortepian. W przerwie Dziennik wieczorny. 22.30 Rzeźnik i poeta — skecz. 23.00 Muzyka taneczna.

KRONIKA KRAKOWSKA

Szkoła Nauk Społecznych T.U.R. w Krakowie

W środę, 9.XII.1936 o godz. 6.30 w dużej sali Z. Z. K. (ul. Warszawska 15/17, parter) nastąpi rozpoczęcie wykładów — mówić będą tow. tow.

ADAM CIOŁKOSZ i DR. FELIKS GROSS

Proletarjat i kultura

i

gen. sekretarz TUR. b. poseł
tow. ZYGMUNT PIOTROWSKI

Robotnicy Szwecji przodują kulturą

Wstęp wolny dla słuchaczy szkoły, członków T. U. R., partji i organizacyj zawodowych.

Zakończenie strajku węglarzy w Krakowie

Po tygodniowym strajku zakończony został strajk robotników węglarskich składów detalicznych. Robotnicy uzyskali większość swoich postulatów. Warunki pracy i płacy ujęte zostały w umowę zbiorową, która gwarantuje robotnikom podwyżkę płac od 25% do 50%.

W zawodzie węglarskim panowała zupełna anarchja. Obecnie stan ten uległ zmianie, dzięki zorganizowaniu się robotników w klasowym Związku Zawodowym Transportowców, Oddział Węglarzy w Krakowie.

Mimo, że od zakończenia strajku upłynęło zaledwie kilka dni, w całym szeregu przypadków robotnicy spotkali się z celowym szykanowaniem i łamaniem umowy zbiorowej. Ale robotnicy nie dadzą się wyzyskiwać i w razie dalszego sabotażu znowu staną do akcji.

Związek Klasowy nie pozwoli krzywdzić robotników i potrafi odeprzeć każdy atak na umowę zbiorową, którą przedsiębiorcy podpisali.

Znowu strajk szkolny w pow. limanowskim

We wrześniu b. r. wybuchł strajk szkolny we wsi Wilkowisko (pow. Limanowa) na tle zatargu między mieszkańcami gminy, a kierownikiem szkoły Skoczem. Na skutek interwencji p. woj. Gnoińskiego i star. Malkowskiego kierownik został zawieszony w urzędowaniu. Ludność przerwała strajk, mając zapewnienie ze strony inspektorów szkolnych, że p. Skocz w ciągu miesiąca zostanie przeniesiony do innej miejscowości.

Jakież było zdumienie rodziców, kiedy z początkiem listopada p. Skocz rozpoczął naukę. Aby zabezpieczyć się przed ponownym strajkiem, p. kierownik przedkrzyżem zaprzysiągł dzieci, zobowiązując je do chodzenia do szkoły Obecnie na 180 dzieci zaledwie 8—10, t. j. 5 procent, uczęszcza do szkoły. Stan ten budzi poważne zaniepokojenie wśród ludności. Wbrew wyraźnemu oświadczeniu p. kuratora Godeckiego, złożonemu wobec delegacji rodziców, o przeniesieniu kierownika, p. Skocz nadal urzęduje. Zdaje się, że plotki o jego „plecach" są prawdziwe.

Franciszek Mucek

Dnia 2 b. m. zmarł w Muszynie ś. p. Franciszek Mucek, starszy magazynier kolejowy, długoletni członek Zarządu Głównego ZZK., b. długoletni prezes koła krakowskiego ZZK., b. członek Rady Zawodowej i O. K. R. — Kraków.

Pogrzeb odbędzie się w Muszynie dnia 4 grudnia o g. 15.

Delegacje kół okręgu wyjeżdżają na pogrzeb ze sztandarami. Wyjeżdża również orkiestra z Nowego Sącza.

Strajk w garbarni w Wieliczce

Wybuchł strajk okupacyjny w garbarni Paryzenberga w Klaśnie koło Wieliczki.

Strajk wybuchł na tle niespełnienia żądań robotniczych.

Strajkuje 70 robotników.

Szkoła Nauk Społecznych T.U.R. w Krakowie

Wpisy do 9.12 1936. Codziennie w lokalu TUR. Sławkowska 12 od 6.30 do 7.30.

Wzywa się Związki Zawodowe do rychłego przesłania spisu słuchaczy wydelegowanych przez organizacje.

Dyżury lekarzy

Dnia 4 grudnia — noc.

Dr. Baranowski Włodz. — Tatarska 11, tel. 187-13.

Dr. Haas Adolf, Szarego 10, tel. 126-92.

Dr. Kaczyński Henryk — Topolowa 42, tel. 162-01.

Dr. Neuwelt Stan. // Zamojskiego 28, tel. 124-47.

Przydałyby się choinki na ul. Długosza

Przedmieścia nasze przedstawiają pożałowania godny obraz zaniedbania. Kiepskie, wyboiste jezdnie, nienaprawione chodniki albo zgoła brak ich, oto stała bolączka mieszkańców peryferyj, których zły los skazał na zamieszkiwanie tych zapomnianych przez świetny magistrat regionów.

Ot, weźmy dla przykładu ul. Długosza b. uczęszczaną, którą obecnie przedłuża się aż do mostu Piłsudskiego. W niedalekiej przyszłości stanie się ona jedną z głównych arteryj Podgórza. Niestety do tej pory nie ma na tej ulicy, już nie mówimy o dobrych, ale bodaj znośnych chodników. W wielu miejscach niema wogóle chodnika. Prawdziwą udręką jest przechodzenie tą ulicą podczas słoty lub roztopów. Ludzie po kostki brną w błocie i oczywiście klną „na czem świat stoi" na magistrat. A magistrat nic, ani nie drgnie. Przyoblekł się w spokój iście olimpijski i z politowaniem spogląda na udręki ludzkie. On jest wyższy ponad utyskiwania.

No, ale żart żartem — trzeba jednak zająć się tą sprawą. Nie wystarczy przejechać się limuzyną, należy przejść się piechotą po tej ulicy. Możeby wreszcie ul. Długosza doczekała się chodników.

Historje dnia

Skorzystał z okazji. W czasie kupna skradziono w sklepie D. Horowitza, przy ul. Grodzkiej l. 21, dwie sztuki materii na ubrania męskie, wartości 300 zł.

Na zimę „sprawił" sobie pierzynę. Z mieszkania R. Finkelsztein, przy ul. Mogilskiej l. 43, skradziono dwie poduszki i pierzynę, wartości 150.

Najechanie: Na ul. Kopernika, kierowca auto - dorożki J. Radzyński, zam. przy ul. Wita Stowasza l. 6, najechał na dorożkę konną nr. 282, powożoną przez W. Gawła, wskutek czego zarówno samochód, jak i dorożka konna, zostały lekko uszkodzone.

Chciał przejechać tramwaj. Wł. Kukliński l. 30, woźnica, zam. w Rajsku, pow. Kraków, jadąc parokonnym wozem ciężarowym, najechał na rogu ul. Kalwaryjskiej i Warneńczyka na przejeżdżający wóz tramwajowy, w którym wybił dyszlem dwie szyby. Szkoda narazie nie ustalona.

Zderzenie dorożek. Kierowca autodorożki Nr. Kr. 6820 M. Matropiec, zam. przy ul. Asnyka l. 5, jadąc ul. Karmelicką, w kierunku miasta, chciał u wylotu ul. Michałowicza wyprzedzić tramwaj i najechał wskutek tego na jadącego w przeciwnym kierunku auto - dorożkę Nr. 6376, prowadzoną przez M. Kornhausera, zam. przy ul. Wenecja l. 3 Oba samochody zostały lekko uszkodzone.

Samobójstwo. Znaleziono na plaży „Wawel" nad Wisłązwłoki nieznanego dężczyzny, lat około 20, który popełnił samobójstwo przez powieszenie się na ganku. Identyczność zwłok narazie nie ustaloni.

„Cykliści" pod kluczem. M. Jodłowski i L. Wójrickiewicz zostali zatrzymani przez policję na ul. Mostowej, jako sprawcy kradzieży palta, na szkodę N. Ickowicza, zam. przy ul. św. Filipa l. 11 i dwóch rowerów na szkodę nieustalonych narazie właścicieli. Palto zwrócono pokrzywdzonemu, rowery złożono zaś w IV kocis. przy ul. Grodzkiej l. 65.

Nieudała wyprawa. J. Gawroński i M. Bożek zostali zatrzymani przez organa P. P. na ul. Bożego Ciała, z narzędziami do włamania.

Zgromadzenie emerytów kolejowych

bez względu na przynależność związkową, odbędzie się w poniedziałek, dn. 7 grudnia b. r. o godzinie 10-tej w sali ZZK. przy ul. Warszawskiej 17, z następującym porządkiem dziennym:

1) Postulaty emerytów przed rozstrzygnięciem.

2) Sprawozdanie delegatów z dotychczasowej działalności.

3) Dyskusja i wnioski.

Referują sprawy Jan Packan, P. Kabat i inni.

O jak najliczniejszy udział uprasza Komitet.

Uwaga członkowie PPS.

Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej PPS. z dnia 7 listopada b. r. i okólnika CKW. z dnia 18 listopada b. r. REJESTRACJA CZŁONKÓW PARTJI w Krakowie, odbywa się codziennie w lokalu OKR. PPS. Al. Krasińskiego 16, II p., w godzinach od 18 do 19.30.

Rejestracja trwa do dnia 15 grudnia b. r. Kto do tego dnia nie podda się obowiązkowi rejestracji łącznie z zapłaceniem zaległych składek, przestaje być członkiem Partji. Dotychczasowe legitymacje partyjne tracą ważność z dniem 31 grudnia b. r.

OKR. PPS. Kraków-miasto im. I. Daszyńskiego.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Burzliwa młodość".

ATLANTIC: „Żółty skarb" i „Poznali się w Monte Carlo".

BAGATELA: „Całe miasto o tem mówi" i rewia „Na wesoło".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od dnia 1 grudnia 1936 r. „Książę Woroncow".

STELLA: „Zbieg z Jawy".

KINO MUZEUM: „Straszny [illegible]".

PROMIEŃ: „Panowie w cylindrach".

STELLA: „Zew krwi"

ŚWIT: „Dwa dni w raju".

UCIECHA: „Tylko ty".

WANDA: „Trędowata".

Polska Partja Socjalistyczna

W niedzielę, 6 grudnia o godz. 10-ej rano w sali Domu Górników — Al. Krasińskiego 16 tow. **Henryk ERLICH** z Warszawy wygłosi odczyt p. t.

„SOCJALISTYCZNE ROZWIĄZANIE KWESTJI ŻYDOWSKIEJ".

Uwaga

Zarządy Zw. Zaw. Komit. Miejsc. P. P. S. i TUR!

W sobotę, 5 b. m. o godz. 6-ej wiecz., w sali Górników, Al. Krasińskiego 16, odbędzie się

KONFERENCJA ZARZĄDÓW.

Z miasta

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KRAK. TOW. TECHNICZNEGO

odbędzie się w piątek, dnia 4-go grudnia, o godz. 18.30 w sali kinowej Muzeum Przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńsk 9. W razie braku kompletu odbędzie się o godz. 19 drugie Walne Zgromadzenie, —bez względu na ilość członków.

ZWIEDZANIE MUZEUM XX. CZARTORYSKICH

organizuje Wydział Kult. - Oświatowy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6, w niedzielę, dnia 6 grudnia b. r., pod fachowym kierownictwem Zbiórka punktualnie o godz. 11-ej przed południem pod Muzeum, ulica Pijarska 6-15.

Związek Użyteczności Publicznej, Oddział w Krakowie, i Towarzystwo Uniwer. Robotniczego w Krakowie urządzają dla dzieci robotniczych w hali miejskiej przy ulicy Rajskiej w sobotę, dnia 5 grudnia o godz. 5 po poł.

„MIKOŁAJA"

z bardzo urozmaiconym programem oraz podarkami.

Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR., ul. Sławkowska 12.

Radjo krakowskie

SOBOTA, 5 grudnia

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacji. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Śpiewajmy piosenki. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.40 Trybunał młodych... 12.50 Dziennik południowy. 13.30 Płyty. 14.30 Teatr Wyobraźni: „Idzie św. Mikołaj..." 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 Płyty. 16.00 Pogadanka aktualna. 16.10 Wiadomości z dnia... 16.15 Miniatury muzyczne. 17.00 Transmisja nabożeństwa. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Muzyka taneczna. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Żywot niezłomny". 19.40 Koncert symf. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Aud. dla Polaków z zagranicy. 21.30 Koncert wieczorny.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 4 grudnia godz. 7 i 9.15 wiecz. „Kariera Alfa Omegi".

Sobota, 5 grudnia „Arcyszofer E[illegible]".

Pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego odbywają się próby z najbliższej premiery, komedii S. Raphaelsona p. t.: „By rozum był przy młodości". W głównej roli kobiecej wystąpi p. Zofia Jaroszewska, w głównej roli męskiej p. W. Nowakowski, w innych pp.: Gersonówna, Klońska, Fabisiak, Modzelewski, Wroński.

TEATR STARY.

ARTUR RUBINSTEIN nasz słynny pianista, wystąpi tylko jeden raz a to *w sobotę, 5 b. m. w Starym Teatrze.*

NYOTA INYOKA, światowej sławy tancerka hinduska, wystąpi w niedzielę, 6 b. m. w Starym Teatrze

Z TEATRU „BAGATELA" Codziennie rewia p. t.: „Ach ta mi[illegible]"

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA.

W sobotę, dnia 5 grudnia, rozpoczyna krakowski Teatr Powszechny Domu Żołnierza przy ul. Lubicz trzynasty z rzędu sezon. Teatr pragnie stać się jak najpopularniejszą i najużyteczniejszą placówką rodzimej sztuki, dla najszerszych warstw przeznaczoną, i godnym spadkobiercą nie zapomnianego i nie odżałowanego „Miejskiego Teatru Powszechnego" przy ul. Rajskiej z przed lat.

Nowa Dyrekcja, w osobie pozyskanego dla teatru ostatniego dyrektora tamtej, tak pięknie w kronikach Krakowa zapisanej sceny, znanego dramaturga i wieloletniego dyrektora „Miejskiej szkoły dramatycznej" prof. Józefa Wiśniewskiego, doborowy, ustalony przez niego repertuar, pięknie zestrojony zespół artystyczny, współpraca znakomitego artysty - plastyka, zasłużonego pracownika niegdyś teatru im. J. Słowackiego prof. Zygmunta Wierciaka — wszystko składa się na to, że obecny sezon stanie się przełomowym w życiu tak użytecznej i potrzebnej w mieście instytucji.

Z uwagi na zbliżającą się setną rocznicę urodzin twórcy mieszczańskiej komedji Michała Bałuckiego, sezon rozpocznie jedna z najlepszych i najweselszych jego fars „Krewniaki", po czym zaraz dnia następnego w niedzielę, 6 grudnia, wejdzie na afisz doskonała krotochwila Kazimierza Zaleskiego „Oj, mężczyźni, mężczyźni".

Dyżury w Związku Robotników Przemysłu Skórzanego Oddział I w Krakowie, Al. Krasińskiego 16 odbywają się od godz. 6—8 wieczorem w poniedziałki, środy, czwartki i piątki. Dyżury pełnią tow. tow. Pawlak, Wojtas, Żabierzewski i Bulsiewicz.

KRONIKA ŚLĄSKA

Katastrofa kopalniana

W środę, wieczorem wydarzyła się katastrofa górnicza w podziemiach kopalni Mysłowice. Z nieustalonych z razu przyczyn załamał się filar, głębokości 135 metrów. Czterech górników zostało zasypanych węglem.

Wszczęto akcję ratunkową. — Dwóch zasypanych wydobyto żywych, zaś dwóch pozostałych poniosło śmierć. Zwłoki ofiar katastrofy umieszczono w kostnicy w Mysłowicach.

Rannych umieszczono w szpitalu. Życiu ich nie grozi niebezpieczeństwo.

Dochodzenie, prowadzone przez władze górnicze, ustaliło, że katastrofa powstała podczas odbudowy filaru. Wskutek załamania się stempli spadł ze stropu blok kamienny wagi około 5 tonn; który przygniótł 4 robotników.

Akcja ratunkowa trwała 3 godziny.

W jakim celu?

Niejaki Józef Nawrat z Lipin odpowiadać będzie przed sądem za łamanie drzewek przydrożnych i niszczenie zieleńców. Nawrat, wracając wieczorem do domu, połamał 5 drzewek na szosie Lipiny-Piasniki, oraz powyrywał krzewy na zieleńcu w Lipinach.

Trudno zrozumieć, z jakiego powodu mścił się p. Nawrat na drzewkach i krzewach przy publicznych drogach i placach. W okręgu przemysłowym mamy tak mało zieleni, a tak dużo zawalisk i różnych obskurnie wyglądających hałd, że należałoby pielęgnować każde drzewko i każdy zielony krzew, które upiększają do pewnego stopnia przykry widok na zawaliska i t. p. Robotnicy, pilnujcie każdego drzewka, bo należą one do wszystkich.

Z Chorzowa

W Inspektoracie Pracy w Chorzowie rozpatrywano skargę robotników fabryki „Łańcuch" w Chorzowie, którzy żalili się na złe warunki pracy. Załoga twierdziła m. in., że kierownictwo fabryki nie udziela robotnikom urlopów, za które również nie wypłaciło im żadnego odszkodowania. Poza tym w fabryce nie ma rady robotniczej, choć zatrudnia się tam ogółem 20 robotników.

Po wysłuchaniu stron kierownictwo fabryki oświadczyło wobec inspektora pracy, że niezwłocznie przyzna robotnikom urlopy, oraz poleci wybrać komisję, która zajmie się przeprowadzeniem wyborów Rady Robotniczej.

**

Z dniem 1 grudnia b. r. Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Chorzowie przystąpił do zbiórki materiałowej. Przyjmowane są wszelkie ofiary na rzecz bezrobotnych, jak paczki żywnościowe, odzież i t. d. W tym celu przesyłane będą do każdego domu osobne formularze, zawierające deklaracje zaofiarowanych przedmiotów. Po odbiór tych zgłoszą się upoważnione osoby. Materiały będą zbierane przez specjalne wozy, objeżdżające w pewnych dniach ulice miasta.

Nowa kolonia urzędnicza w Katowicach

Związek urzędników samorządowych i państwowych Woj. Śląskiego nabył od „Wspólnoty Interesów" teren pod budowę domków prywatnych. Teren obejmuje 17 ha powierzchni i podzielony został na 170 parcel, o powierzchni 800 do 1500 metrów kw. Teren leży przy ul. Chorzowskiej pomiędzy kop. „Eminencją" a kolonią Korzutka. Cena za metr wynosi 4 zł.

O umowę zbiorową w przemyśle stolarskim

Dnia 1 b. m. w Inspekcji Pracy 51 obwodu w Rybniku odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zarobkowej w przemyśle stolarskim. Omówiono znaczenie i zasady takiej umowy. Pracodawcy, którzy nie mają w tym przemyśle zrzeszenia, postanowili odbyć w dniu 6 b. m. konferencję pomiędzy sobą i przystąpić do dalszych obrad w dniu 18 b. m. Niejednolite płace robotników w zawodzie stolarskim są powodem brudnej konkurencji niektórych firm, co odbija się na przedsiębiorstwach, robotnikach i konsumentach. Jest nadzieja, że ten stan rzeczy ulegnie z chwilą zawarcia umowy zarobkowej zmienie na lepsze. Rzeczą samych robotników będzie wywalczyć sobie lepsze płace.

Strajk w Kopalni Radzionkowskiej

(PAT.). Wczoraj rano wybuchł strajk w kopalni Radzionkowskiej, gdzie robotnicy porzucili pracę na skutek wypowiedzenia umowy przez dyrekcję kopalni sztygarowi Szrajerowi.

W związku z zatargiem odbyła się konferencja u inspektora pracy, w wyniku której dyrekcja kopalni zgodziła się nie zwalniać wyżej wym. sztygara, lecz przenieść go do innego działu pracy. Wobec tego należy oczekiwać szybkiego zlikwidowania strajku.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.